

WieszCo

Dziś 36 stron

”Trochę składania, spray, lampki i mam ozdobę niczym z drogiego sklepu” str. 9



WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | STRZEGOM | SZCZAWNO-ZDRÓJ | ŚWIDNICA | ŚWIEBODZICE | WALIM

Halo, mówi prezydent



Bez wyjścia. Ceny w górę



Wciągające dzieje z nutką



str. 4

str. 7

str. 16-17

MIKOŁAJ MAŁO ZNANY



Fot. ilustracyjne (www.shutterstock.com)

SkipMax



- wynajem kontenerów,
- wywóz gruzu,
śmieci, odpadów

☎ 536 131 009

PB
Permanent Beauty



TERAPIA BLIZN
PROFESJONALNY
MAKIJAZ PERMANENTNY

METODĄ LONG-TIME-LINER®
Long-lasting Beauty

tel. 518 468 927

f i pb.walbrzych

I Ty możesz

Fines operator bankowy

Porównać Kredyty z Fines



Oferty wielu banków w 1 miejscu

Po pożyczkę przyjdź do Fines

☎ 74 666 88 99

Wałbrzych
ul. Broniewskiego 69
(Płaskowa Góra, obok Mlekovity)

☎ 74 663 80 30

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

Czy wiesz, że...



Górnicza historia Wałbrzycha zakończyła się 29 czerwca 1998 roku? Właśnie wtedy szybem Bolesław Chrobry na powierzchnię wyjechał ostatni wózek z urobkiem. Węgiel wydobywano w Wałbrzychu i jego okolicach od XVI wieku. Pierwsze kopalnie węgla i osady gwarków powstały w 1561 r. na Białym Kamieniu i w 1594 r. na Starym Zdroju. Jednak największy rozwój tego przemysłu przypada na XIX i XX wiek.

Obecnie o przemysłowej przeszłości miasta przypominają zachowane nieliczne wieże szybowe oraz zbiory znajdujące się w Muzeum Przemysłu i Techniki mieszczącym się w Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. W muzeum znajdują się maszyny górnicze oraz pamiątki związane z działalnością wałbrzyskich kopalń. Dzięki pracującym w Starej Kopalni przewodnikom-górnikom, którzy pracowali przed laty w KWK Julia, możemy poznać specyfikę ciężkiej i niebezpiecznej pracy górników.

Red
Rubryka powstaje we współpracy
z Biblioteką pod Atlantami

WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ



Frys. Katarzyna Zalepa

Czytaj str. 12

Tylko u nas 36 stron! Koszmary dobre na Mikołaja

Lepszego prezentu mikołajkowego nie mogliśmy wymyślić. Mamy dla was pewną niespodziankę, choć dla stałych czytelników WieszCo, to raczej nie będzie zaskoczenie, co za chwilę przeczytają. Zapraszamy do lektury kolejnych odcinków opowiadań Grażyny Kulleszy-Szypulskiej z serii „Koszmary mego dzieciństwa”. Ale nie tylko tym człowiek żyje.

Zwłaszcza jeśli weźmie do ręki naszą gazetę, której nie da się przeczytać w kilka godzin. Ba nawet przez kilka dni jest na czym oko zawiesić. Bo jak pewnie wiecie, my nie bazujemy na komunikatach prasowych, nie czekamy na gotowe, nie robimy „wytnij”

i „wklej”, tylko intensywnie pracujemy nad każdym kolejnym wydaniem naszego dwutygodnika. Starając się za każdym razem kreatywnością zaskoczyć czytelników. Na 32 lub tak jak dzisiaj, na 36 stronach jest po prostu mnóstwo ciekawych artykułów.

Nieustannie namawiamy was, byście wchodzili z nami w interakcję i pisali do nas maile. To najłatwiejszy i najszybszy sposób komunikacji, ponieważ chcemy robić gazetę dla was i z wami. Dlatego oczekujemy wciąż nowych odpowiedzi, o czym chcielibyście przeczytać

na łamach swojej ulubionej gazety. Na wiadomości jak zwykle czekamy pod stałym adresem poczty elektronicznej: redakcja@wieszco.pl.

Tymczasem rozsiądźcie się wygodnie w fotelu lub na kanapie i weźcie do ręki najnowsze wydanie naszego

dwutygodnika. Oczywiście najpierw musicie zdobyć numer w wersji papierowej. Gazetę znajdziecie w jednym z ponad 500 punktów kolportażu rozsianych na terenie całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Możecie też oczywiście ściągnąć każdy numer w formacie PDF

i zaczytywać się na swoich urządzeniach mobilnych. Żeby napawać się lekturą online, wystarczy wejść na stronę internetową www.wieszco.pl i jednym kliknięciem za darmo ściągnąć internetowe wydanie na smartfona lub tableta.

Redakcja



**Szukajcie
w środku
opowiadań**

WIESZCO „DAJE DO MYŚLENIA”

WieszCo

Wydawca
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny
Tomasz Piasecki
t.piasecki@wieszco.pl

Redaguje zespół
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański,
Dominik Hołda, ViolKo, SCB, KaR

Reklama
Włodzimierz Kaźmirowicz
w.kaźmirowicz@wieszco.pl
reklama@wieszco.pl

Skład
Michał Marczak

Nakład
10.000 egzemplarzy

Druk
Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Kontakt
ul. Główna 10A 58-309 Wałbrzych
tel. 510 408 085
www.wieszco.pl
e-mail: redakcja@wieszco.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam
i ogłoszeń oraz za materiały nadane.

» **Święty Mikołaj ubrany w biskupie szaty ze swoim czarnoskórym pomocnikiem**

Fot. użyte z: T. Pudłowski, „Święty Mikołaj”, 1915

Mikołaj mało znany

Jak wygląda i co robi ten święty, każdy wie. Starszy mężczyzna z białą brodą, ubrany w czerwony strój, rozdający prezenty dzieciom, przemieszczający się saniami ciągniętymi przez renifery. Razem z elfami mieszka w Laponii. No to dzisiaj was trochę zaskoczmy, bo nie zawsze tak było.

Najpierw krótkie przypomnienie. Według średnio-wiecznych przekazów Mikołaj żył na przełomie III i IV wieku. Był biskupem, który wstawił się cudami oraz pomocą biednym i potrzebującym. Przez wieki był jednym z najbardziej czczonych świętych na Zachodzie i Wschodzie. Nazywano go Mikołajem z Miry (w tym starożytnym mieście został biskupem) lub Mikołajem z Bari (w tym włoskim mieście znajduje się największe jego sanktuarium, tu w XI wieku przeniesiono jego prochy). Z biegiem czasu biskup stał się inspiracją dla „narodzin” znanego nam dzisiaj Świętego Mikołaja.

Tylko jakim cudem cały świat dał się przekonać, że dobrotliwy dziadzius gość mieszka w Laponii, chociaż jego pierwowzór urodził się i żył na terenie obecnej Turcji?

Choćby w średniowiecznym Amsterdamie uważano, że przyptywa żaglowcem z ... dalekich ciepłych mórz, z kolei w polskiej książeczce sprzed prawie 100 lat można przeczytać, że „w jeden jedyny dzień w roku Św. Mikołaj schodzi z nieba”. Jest wiele historii na ten temat. Po raz pierwszy wizerunek Mikołaja jadącego z bieguna północnego saniami zaprzężonymi w osiem reniferów

pojawił się w 1823 roku, w wierszu autorstwa Clementa Clarke’a Moore’a. Być może wiersz ten był inspiracją dla fińskiego prezentera radiowego Markusa Rautio, który podczas jednej z audycji dla dzieci stwierdził, że Święty Mikołaj mieszka w Laponii. Temat ten rozwijano w kolejnych programach radiowych od 1927 roku. Z czasem w fińskim mieście Rovaniemi powstała wioska Świętego

Mikołaja, w której naszego darczyńcę można spotkać przez cały rok.

Zanim współczesna popkultura „ubrała” Mikołaja w czerwone wdzianko, wyglądał

on zupełnie inaczej... po prostu jak ksiądz biskup. Autor książek Tadeusz Pudłowski w 1915 roku tak go opisywał: „Na głowie ma szczerozłotą infułę biskupią, w ręku długi złoty pastorał. Odzież jego składa się z bieluteńkiej jak śnieg szaty, przepasanej pasem kosztownym z płaszczem szkarłatnym, narzuconego na ramiona”. Z kolei pisarka Wiktoria Hessel-Zaleska w 1945 roku pisała: „Święty trzymał w prawej ręce złoty pastorał, a na głowie miał złotem i czerwienią haftowaną infułę”. Po raz pierwszy Mikołaj w czapce elfa zamiast w biskupim nakryciu głowy (infuła, mitra) został przedstawiony w 1881 roku przez karykaturzystę Thomasa Nasta. Obecny wizerunek w czerwonym płaszczu i czapce został zaprezentowany w 1930 roku przez koncern Coca-Cola i z czasem przyjął się na całym świecie.

Okazuje się, że dawnymi pomocnikami Świętego Mikołaja wcale nie były elfy. Dawno, dawno temu nasz święty rozdawał prezenty sam, bez pomocy, albo towarzyszył mu... diabeł! W XIX wieku, szczególnie w kulturze holenderskiej, miejsce diabła zajął Czarny Piotruś (Zwarte Piet). Według jednego z przekazów był on etiopskim chłopcem o imieniu Petrus, którego Mikołaj kupił na targu niewolników w Mirze, a następnie darował mu wolność. Wdzięczny Petrus pozostał u boku swego wybawcy (z czasem jego imię skrócono do Piet). Dzisiaj postać Czarnego Piotrusia jest kontrowersyjna z tego powodu, że w niektórych kręgach uważa się go za element kulturowania tradycji rasistowskiej oraz symbol ciemnienia krajów Trzeciego Świata przez państwa zachodnie. Ale, ale...

w Polsce też Mikołaj korzystał z czarnoskórych pomocników. Wspomniany już Tadeusz Pudłowski tak pisał o Mikołaju: „Daje więc rozkaz swojej służbie, która się składa z małych etjopów o czarnych twarzach i lśniących jak węgiel oczach, aby poczynili przygotowania do podróży”. Dziś nie do pomyslenia, ale tak to dawniej bywało.

Okazuje się, że dawnymi pomocnikami Mikołaja wcale nie były elfy, ale bywało, że święty rozdawał prezenty sam albo towarzyszył mu... diabeł

Na koniec słowo o środkach transportu naszego świętego. Nie zawsze do sań Mikołaja zaprzężone były renifery. W literaturze natkniemy się na jelenia („służba zaprzęga do saneczek rączego jelenia, składa do nich wory z podarunkami...”) czy kucyki („wsiadł do lekkiego, ślicznego wózecka zaprzężonego w czwórkę kucyków i puścił się znowu w drogę”). Ale mogło być i tak, że Mikołaj w ogóle nie przemieszczał się saniami, tylko schodził z nieba po drabinie („otóż schodzi z nieba całkiem zwyczajnie po drabinie z białego jedwabnego sznurka zrobionej, zaczepią aniołki o najwyższą chmurkę i rozwiną, a święty Mikołaj schodzi po niej uważnie, powoli, ostrożnie, aż na samą ziemię”).

Ale wiecie co? Nieistotne jak i skąd przybył, ani kto mu towarzyszył. Ważne, że każde grzeczne dziecko co roku o tej porze otrzymuje jakiś fajny prezent. I o to chodzi.

Piotr Frąszczak

ADAXS
STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
ul. Koszarowa 5, STRZEGOM

KUPIMY KAŻDE AUTO
uszkodzone, bez przeglądu, bez OC

PLACIMY
NAJLEPIEJ
GOTÓWKĄ

www.adaxs.pl

SKUP AUT:
ZŁOMOWANIE **533 306 678**

SPRZEDAŻ CZĘŚCI
UŻYWANYCH: **730 293 293**

REKLAMA

Sentium
solidna firma
i dobre zarobki

FIRMA GODNA ZAUFANIA

OPOLSKA MARKA 2019

opolska marka 2020

Wałbrzych, Plac Magistracki 3/14
+48 518 733 727, +48 690 430 349

REKLAMA

Zamurowany skarb

Pokazano znalezisko, którego dokonano w kamienicy przy ul. Kuracyjnej 1 w Wałbrzychu. W spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele Muzeum Porcelany pracujący aktualnie nad zewidencjonowaniem odkrytych rzeczy.

Odnalezione przedmioty to dobytek jednej lub kilku rodzin z dawnego Wałbrzycha. Rzeczy były zabezpieczone i zamurowa-

ne w piwnicy. Skarb odnaleziono podczas prac remontowych w jednej z kamienic przy ul. Kuracyjnej. Porcelana, dokumenty,

zdjęcia, zabawki, ubrania, buty i wiele innych przedmiotów życia codziennego czekało ponad 77 lat na odkrycie. Otwarto także między innymi trzy metalowe, zaspawane skrzynie.

Zawartość 70 pakunków ujrzało światło dzienne krótko po ich odkryciu. Kilka dni później rozwiązana została tajemnica trzech, szczelnie zamkniętych skrzyń, które najpierw trzeba

było prześwietlić, zachowując wszelkie środki bezpieczeństwa. Wewnątrz znaleziono męskie i damskie ubrania z epoki, a wśród nich swego rodzaju unikaty jak gorset czy szapoklak. - Teraz minister kultury zdecyduje, co dalej z wałbrzyskim skarbem, a my zrobimy wszystko, aby pozostał w Wałbrzychu – informuje prezydent miasta Roman Szelemej.

SCB



Fot. używane (Wałbrzych Miasto)



Frys. Katarzyna Zalepa

Halo, mówi prezydent

- Który? - A co za różnica?! Ważne, że prezydent. - Jeśli tak, to co innego. Słucham uprzejmie. Czy tak mogła wyglądać niedawna rozmowa Andrzeja Dudy z rosyjskim youtuberem, który podając się za Emmanuela Macrona zadzwonił do głowy naszego państwa? Tego nie wiemy. Wiemy za to, że wkręcenie po raz drugi w ciągu dwóch lat polskiego przywódcy jest większym obciachem niż przyznanie piłkarskich mistrzostw świata Katarowi.

W ten sposób zgrabnie nawiązaliśmy do tej obecnie najważniejszej imprezy na świecie, podczas której małowolności momentami są nawet w stanie oderwać się od smartfonów, gospodynie domowe zapominają doprawić pomidorówkę, a robotnicy w fabrykach nie mogą doczekać się fajrantu. Rozgrywanie piłkarskich mistrzostw świata w Katarze ma tyle sensu co branie prysznicza w ubraniu albo lizanie lodu przez szybę. No kompletna nedoręczność. Dlatego wybaczone nam, że nie będzie o haratających w gałę futbolistów z całego globu. Choć musimy z góry uprzedzić, że bez nawiązań raczej się nie obędzie.

Mamy świadomość, że trochę podcinamy gałąź przywoitości, na której siedzimy. A nogi nie zwisają nam z parteru bloku na Podzamczu, tylko dyndają gdzieś na wysokości ostatniego piętra biurowca Tornado Tower w Katarze. W tym samym, w którym biegają najlepsi piłkarze świata, bo tak akurat wymyśliła sobie FIFA. Żeby mistrzostwa rozgrywać w zimie, a nie w lecie. Ale dobra, tniemy dalej, a nogi wciąż zwisają, tylko gałąź coraz mocniej trzeszczy. Musicie przyznać bez zbędnego certolonia się, że Angela Merkel nie miałyby szans wygrać zbliżających się wyborów miss world, a Joe Biden raczej nie pobije rekordu globu w maratonie na igrzyskach olimpij-

skich. My natomiast nie słyszeliśmy (może wam obito się o uszy), żeby ci ważni politycy zostali dwukrotnie w ten sam sposób upokorzeni przez obszczyrników spod Uralu. No nie zdarzyło się i już. I nie zmieni tego faktu zaklinanie rzeczywistości przez pracowników kancelarii głowy naszego państwa.

Z polskiego prezydenta kolejny raz ostro zażartowano. Krótko po wybuchu w Przewodowie – kojarzycie, tam gdzie spadła rakieta, o której długo nie wiedzieliśmy, czy przyleciała od Putina, z Ukrainy, czy z jeszcze innego miejsca – rosyjscy youtuberzy dodzwonili się do Andrzeja Dudy, podając się za prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Podczas te-

lefonicznego łączenia polski polityk, nie przeczuwając podstępny, przez ponad 7 minut odpowiadał na pytania, rzekomo rozmówcy znad Sekwany. Duda jak na spowiedzi mówił o szczegółach sytuacji w przygranicznej wsi, opowiadał o przyczynach eksplozji. Zarzekał się, że nie chce wojny z Rosją i jest w tych sprawach bardzo ostrożny. Wspominał też o innych rozmowach, które odbył z szefami rządów z całego świata. Rozumiecie?! I tak przez kilka minut. Jak przekonują służby, w trakcie połączenia pan Andrzej zorientował się w końcu po nietypowym sposobie prowadzenia rozmowy, że mogło dojść do próby oszustwa i wtedy odłożył słuchawkę.

Wiecie, co w tej historii jest najbardziej – nie wiemy właściwie jakiego użyć słowa – komiczne, bulwersujące, przygnębiające, zaskakujące, frustrujące? Że to zdarzyło się po raz drugi! W 2020 roku polski prezydent także dał się podpuścić youtuberom z Rosji. Wtedy aż przez 11 minut rozmawiał z mężczyzną, podającym się za sekretarza generalnego ONZ António Guterresa. Co tu dużo gadać, musimy się powtórzyć i od razu prosimy o wyrozumiałość, bo wspominaliśmy o tym już kiedyś w tym miejscu. Jak w ogóle mogło do tego dojść?! Rozumiemy, że Andrzej Duda nie rozmawia z Macronem tak często jak wy latem ze swoim szwagrem umawiając się co weekend na grilla w ogródku i nie rozpoznał po głosie przywódcy Francji, ale do licha chyba ktoś czuwa nad podobnymi połączeniami. Rozmowy polskiego polityka z internetowymi żartownisiami są jak... jak ciepła wódka kupiona w środku nocy na stacji benzynowej dla dobiecia towarzystwa na domówce lub wzięcie na ochroniarza w dużym banku gościa skazanego za wymuszenia, napady i kradzieże. Takie odrobinę ekscentryczne zestawienie.

Dla zwykłych zjadaczy chleba, czyli takich kmiotków jak my, którzy co rano wciągają na tyłek bokserki z bazarku, a w tydki, trochę powyżej kostek, uwiera za ciasna gumka z chińskich skarpetek, takie sytuacje są nie do zaakceptowania. Interesuje nas, kto odpowiada za weryfikację przychodzących połączeń, jak to się w ogóle odbywa i czy w tym konkretnym przypadku wszystkie procedury zadziałały? Co zrobiono po 2020 roku, gdy Andrzej Duda po raz pierwszy został podpuszczony, by do tego więcej nie dopuścić? A nasza frustracja na to, co się stało, wciąż rośnie, nawet teraz. Do tego szybciej niż dolary na koncie Elona Muska. Jest to irytujące bardziej niż przyszcze u nastolatka lub teściowa przyjeżdżająca codziennie w odwiedzinach. Jeszcze chwila i darcie łacha z naszej głowy państwa stanie się tak powszechne jak rosół na obiad w niedzielę, głupstwa wygadywane przez Donalda Tuska na konferencjach prasowych i kupowanie węgla od wójta lub prezydenta, zamiast na składzie opałowym. A'propos, dobrze, że nie rosyjskiego węgla i nie od prezydenta Polski, bo to dopiero byłyby jaja.

Tomasz Piasecki



Korzystaj z eBOK



- Zarządzanie własnym lokalem – mieszkaniem czy lokalem usługowym, może być bardzo łatwe i wygodne. Będąc Klientem MZB wystarczy załogować się bądź zarejestrować w systemie **eBOK**. Serwis dostępny dla najemców lokali komunalnych oraz budynków wspólnotowych ułatwia m.in.:
 - analizować swoje zobowiązania i wpłaty
 - sprawdzać stan funduszu remontowego
 - przysyłać informacje o zużyciu mediów
 Wystarczy dostęp do komputera lub smartfona z Internetem, a zarządzanie lokalem stanie się jeszcze bardziej dostępne

www.e-bok.mzbwalbrzych.pl



zarządzanie wspólnotami mieszkaniowymi

www.mzbwalbrzych.pl



Aplikuj na stanowisko

Doradcy Klienta

wejdź na www.providentpolska.pl/kariera

Aplikuj na providentpolska.pl/kariera

Zadzwoń **600 400 385** lub wyślij **SMS** o treści **DORADCA** – oddzwonimy
(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)



» **Możesz zostać wolontariuszem**

Fot. użyczone (WOK)

Znów warto pomagać

Czas na 31. Finał WOŚP, który tym razem odbędzie się 29 stycznia pod hasłem „Chcemy wygrać z sepsą! Gramy dla wszystkich – małych i dużych”. W Wałbrzychu trwa rekrutacja wolontariuszy.

Na ulice naszego miasta wyjdzie łącznie 235 kwestujących. Ponad stu chętnych już się zgłosiło.

Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Wał-

brzychu jest już powołany i zarejestrowany, i zrzesza trzech organizatorów: PSP z Oddziałami Integracyjnymi nr 26, Hufiec ZHP Ziemi Wałbrzyskiej oraz Wałbrzyski Ośrodek

Kultury. Szefową sztabu jest Dorota Turzańska.

– Prowadzimy rejestrację dla tych, którzy chcą być wolontariuszami. Nie ma znaczenia wiek, ale trzeba pamiętać,

że osoby do 16 roku życia muszą mieć opiekuna. Warto zapoznać się z regulaminem – zachęca Joanna Kakuba z Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury. Najlepsza metoda to rekru-

tacja online. To najprostsze, najwygodniejsze i niosące największą korzyść rozwiązanie.

Podczas 31 Finału WOŚP na ulice Wałbrzycha wyjdzie łącznie 235 kwestujących

– Wystarczy odwiedzić stronę www.iwolontariusz.wosp.org.pl. Tam zapisze się osoba dorosła, jak i można zapisać swoje dziecko, nawet kilkoro dzieci z jednego konta. Wystarczy się zalogować, wypełnić formularz zgłoszeniowy, wstawić zdjęcie, wybrać z listy sztab w Wałbrzychu – numer #1233 lub PSPz OI nr 26, ul. Palisadowa 48 Wałbrzych, zaznaczyć puszkę tradycyjną i eskarbonkę, dzięki której będzie można zbierać wirtualnie pieniądze już od grudnia do końca stycznia. Na koniec zaznaczamy odpowiednie zgody i tyle – tłumaczy Kakuba.

Przesłane w ten sposób zgłoszenie podlega weryfikacji przez szefa sztabu. Na stronie można śledzić to, czy zgłoszenie zostało zaakceptowane. Na telefon i na adres poczty elektronicznej otrzymamy niezbędny kod weryfikacyjny.

Kolejnym rozwiązaniem jest rekrutacja osobista. Tu trzeba skontaktować się ze sztabem i pojawić się na specjalnym spotkaniu z niezbędnymi danymi, uzupełnioną ankietą i swoim zdjęciem twarzy. Wypełniony dokument ze zdjęciem można także wysłać na adres wospwalbrzych@gmail.com.

Ankiety można też dostarczyć do WOK-u lub podstawówki nr 26 na Podzamczu. Zapisywać można się do 10 stycznia. Ankieta oraz regulamin dostępne są na stronie www.wok.walbrzych.pl.

Tymczasem firmy, instytucje i szkoły też grają dla WOŚP! Od 10 grudnia mogą wystawić stacjonarne puszkę. By otrzymać puszkę, trzeba się zarejestrować. Puszki mogą stać w firmach czy sklepach, niezależnie od tego, czy są to duże, czy małe przedsiębiorstwa, ale także w instytucjach i szkołach. Zgłaszać można się także przez stronę www.iwolontariusz.wosp.org.pl. W czasie wypełniania formularza trzeba określić termin zbiórki, np. maksymalny od 10 grudnia do 29 stycznia. Na koniec trzeba zaznaczyć pola dotyczące wyrażenia niezbędnych zgód.

SCB

STOŁÓWKA
ZEM

JUŻ OTWARTE

ZORGANIZUJ U NAS SWOJĄ IMPREZĘ LUB ZAMÓW CATERING

☎ 660 739 066

» **Od 1 stycznia 2023 roku w gospodarstwie domowym mieszkańiec Świdnicy zapłaci miesięcznie 35 zł za odbiór śmieci**



Fot. KaR

Bez wyjścia. Ceny w górę

Oplaty za odbiór i zagospodarowanie odpadów rosną systematycznie w całej Polsce od 2017 roku. Przed nami kolejna podwyżka także w Świdnicy.

Wzrost kosztów obsługi systemu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie miasta spowodował konieczność zmiany stawki opłaty za odbiór śmieci. Dlaczego?

Podwyższona stawka opłaty od mieszkańcy wynika z analizy rynkowej i kalkulacji. Wszystkie wpłaty dokonywane przez właścicieli nieruchomości za transport, odbiór i

zagospodarowanie odpadów powinny pokrywać koszty funkcjonowania systemu.

Według raportu UOKiK, w ciągu zaledwie dwóch lat – od końca 2018 do końca 2020 –

stawki średnio się podwoiły, a w niektórych regionach nawet potroiły.

Podwyżki te nie są jednak złą wolą wójtów, burmistrzów i prezydentów

miast. Nie oszukujmy się. Samorządy są zmuszone do wykonywania decyzji, które zapadają bez konsultacji z nimi na poziomie rządowym. Zmiany wprowadzane są chaotycznie, w trakcie roku budżetowego, często w sprzeczności z obowiązującymi przepisami, co powoduje, że gminy nie mają czasu, żeby się na nie odpowiednio przygotować. Ciągłe zmiany przepisów wprowadzają niepotrzebne zamieszanie i trudności w interpretowaniu prawa. Gminy muszą prowadzić system gospodarowania odpadami według odgórnie narzuconych zasad, ale rządzący nie dają im żadnych narzędzi, aby robić to w sposób skuteczny i tani.

W Świdnicy radni miejscy na niedawnej sesji podjęli uchwałę o zmianie stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Od 1 stycznia 2023 roku w gospodarstwie domowym mieszkaniec zapłaci miesięcznie 35 zł. Stawki dla nieruchomości niezamieszkałych pozostają bez zmian.

Rozstrzygnięcie postępowań przetargowych przeprowadzonych we wrześniu 2022 roku, na podstawie przepisów prawa zamówień publicznych,

wpłynęły na kształt nowej stawki. - Obserwowane w całym kraju podwyżki opłat za gospodarowanie odpadami wynikają nie tylko ze wzrostu kosztów za ich odbiór.

Samorządy są zmuszone do wykonywania decyzji, które zapadają bez konsultacji z nimi na poziomie rządowym

Także z braku rynków zbytu na surowce wtórne pozyskiwane z selektywnej zbiórki i pozyskiwane w instalacjach, a przede wszystkim z przeliczenia kosztów gospodarki odpadami jedynie na mieszkańców, poprzez zwolnienie z odpowiedzialności finansowej producentów opakowań – wyjaśnia Magdalena Dzwonkowska, rzecznik UM w Świdnicy.

Wpływ na podwyżki ma też opłata środowiskowa. Jak wyglądała do tej pory? W 2017 roku wynosiła ona 120 zł/Mg, w 2018 – 140 zł/Mg, w 2019 – 170 zł/Mg, w 2020 roku aż 270 zł/Mg, w 2021 roku – 301,84 zł/Mg i w tym roku już 312,10 zł/Mg.

KaR

Magia Świąt
w Zamku Książ
2-31 grudnia

ZAMEK KSIĄŻ
KSIĄŻ CASTLE

Zimowa wystawa florystyczna

KUP BILET
ON-LINE

REKLAMA

» **Miasto wypowiedziało umowę z firmą remontującą Al. Niepodległości wskazując winę wykonawcy**

Fot. użyczone (UM Świdnica/wizualizacja)



Z aleją ciągle pod górkę

Miało być tak pięknie... Aleja Niepodległości w Świdnicy to newralgiczny punkt. Jednak jej remont daje się we znaki zarówno mieszkańcom, jak i władzom miasta. Co poszło nie tak?

Dla przypomnienia, Polskie Surowce Skalne wygrały przetarg na przebudowę drogi jeszcze w 2021 roku. Remont miał obejmować odcinek od

pl. Wolności do skrzyżowania z ul. 8 Maja. Planowany termin zakończenia prac to późna wiosna 2022 roku. Teraz to brzmi śmiesznie.

Miasto wypowiedziało więc umowę z firmą wskazując winę wykonawcy. Rozwiązanie umowy nastąpiło z uwagi na interes miasta i mieszkańców.

Dlaczego? Stopień zaawansowania realizowanych prac był niedostateczny, a ich postęp niewystarczający. Wreszcie przejdźmy do dobrych wieści.

W ciągu kilku najbliższych tygodni prace na Al. Niepodległości powinien rozpocząć nowy wykonawca. Trwa procedura z tym związana. - Dokonano inwentaryzacji zaawansowania robót budowlanych. Następnie wszczęto postępowanie przetargowe w trybie negocjacji bez ogłoszenia, w celu wyboru nowej firmy odpowiedzialnej za dokończenie realizacji tej inwestycji. Wystosowano zaproszenia do sześciu potencjalnych wykonawców. Zaproszenie do postępowania przyjął jeden z nich. Firma z Modłęcina – wyjaśnia Magdalena Dzwonkowska, rzecznik UM w Świdnicy. Drugi etap procedury to złożenie oferty. Planowane jest, że nastąpi to w połowie grudnia tego roku. W związku z tym, że negocjacje mają charakter poufny, szczegóły dotyczące realizacji oraz terminu zakończenia prac podane zostaną po podpisaniu umowy. Przekazanie placu budowy może nastąpić jeszcze w tym roku.

- Mam nadzieję, że procedury zakończą się sprawnie i już na początku przyszłego roku nowy wykonawca rozpocznie prace. Dokładamy wszelkich starań, żeby zadanie zostało zrealizowane jak najszybciej, gdyż wiemy, jak bardzo jest

to uciążliwe dla mieszkańców – mówi prezydent, Beata Moskal-Słaniewska.

Zakończenie prac planowano na późną wiosnę 2022 roku... i chyba przyznacie, że teraz brzmi to co najmniej śmiesznie

Na jakim etapie są prace? Co pozostawił po sobie zwolniony wykonawca? - W ramach pierwszego etapu inwestycji, zgodnie z protokołem inwentaryzacyjnym stwierdzono, że stopień zaawansowania prac jest na poziomie 42%. Wykonano w ok. 90% roboty związane z montażem kanalizacji deszczowej, usunięto kolizję z siecią gazową, wykonano również część konstrukcyjną jednego pasa ruchu pod ułożenie nawierzchni asfaltowej oraz odcinkowo nawierzchnie ciągów pieszych i zatok postojowych. Zaawansowane są też prace przy renowacji muru obronnego wraz z balustradą. Do zrobienia pozostaje m.in.: dokończenie warstw konstrukcyjnych nawierzchni drogi, chodników i ścieżki rowerowej, oznakowanie, oświetlenie drogowe oraz zieleń – dodaje rzecznik UM. **KaR**

Absolwencie!

Pochwal się świadectwem

Odbierz voucher o wartości 50 zł na Allegro!

Wałbrzych
ul. Słowackiego 19
T: 74 843 30 30

zak.edu.pl



zak szkoły policealne

Praca w opiece w Niemczech
z Vestinq!

 **vestina**
Pracuj w opiece

 Wynagrodzenie do **2000€** +400€ premii za wyjazd na Święta

Opole, Bytom, Wałbrzych,
Katedralna 10/1a Dworcowa 34 plac Magistracki 3/14

Zauroczyły mnie choinki z gazet

Zrobić coś samemu z niczego, to jest dopiero satysfakcja. A jeśli to coś pięknie wygląda podczas świąt, to już w ogóle pełni szczęścia. Katarzyna Biziewska-Stanik z Jedliny-Zdroju jest właśnie taką osobą „wyczarowującą” w swoich dłoniach bożonarodzeniowe ozdoby. Jej własnoręcznie zrobione choinki, stroiki czy wianki są bardzo charakterystyczne, oryginalne i co tu dużo gadać, niezwykle. Jesteście ciekawi, jak powstają te cudowna?

■ **Lubi Pani Boże Narodzenie?**

- Tak, uwielbiam ten czas. Magia świąt towarzyszy mi już od początku grudnia (uśmiech).

■ **???**

- Tak, tak, dobrze Pan usłyszał. Zaczynam piec pierniki, przystrajać dom, planować listę potraw do zrobienia. Od kiedy mam syna, co roku samodzielnie przygotowuję kalendarz adwentowy. Wspólnie odliczamy dni do Wigilii.

■ **Co najbardziej podoba się Pani w tych świątach?**

- W Bożym Narodzeniu podoba mi się to wszechogarniające ciepło, ogrom światła i przytulności. I korzenny zapach moich ukochanych pierników (śmiech).

■ **Zapytam odrobinę prowokacyjnie. Za to, że „musi” Pani znów zacząć robić wianki i choinki, też Pani lubi te święta?**

- A ja odpowiem prowokacyjnie. Nie lubię ogromnego bałaganu, który mi towarzyszy przy tworzeniu (długi śmiech). Już w listopadzie wyciągam wszystkie moje ozdoby, akcesoria i wszelakie rzeczy potrzebne mi do tworzenia. Mój salon aż do świąt zamienia się w jedną wielką pracownię. Ale mimo tych niedogodności, tworzenie sprawia mi wielką przyjemność. Pozwala poczuć zbliżające się święta. Jest to też czas dla mnie, gdzie odcinam się od codziennych spraw i problemów. Puszczam moją ulubioną muzykę i wchodzę w świat rękodzieła.

■ **To już ten czas, że znajomi i krewni zaczynają dzwonić**

z pytaniem „kiedy zrobisz mi piękny bożonarodzeniowy stroik”?

- Powoli zaczynają się pierwsze pytania, a ja z wielką chęcią przystępuję do pracy, żeby obdarować rodzinę i przyjaciół własnoręcznie zrobionymi stroikami i choinkami.

■ **A tak na poważnie, kiedy odkryła Pani w sobie mistrza rękodziela?**

- Zawsze lubiłam kreatywne spędzanie czasu. Ale moment, kiedy tak na serio zaczęłam robić świąteczne ozdoby, to był czas pandemii covidowej. Zamknięcie w domu, stres i strach o siebie i swoich bliskich, sprawiły, że potrzebowałam oderwania się od tego natłoku myśli. I to był strzał w dziesiątkę.

■ **Tym samym idealnie wpisała się Pani w obowiązujący obecnie trend wykonywania ozdób własnoręcznie?**

- Ozdoby hand made są coraz bardziej popularne. Obecnie prym wiedzie markama i wszelakie ozdoby ze sznurka. Ja jeszcze nie potrafię tego robić, podziwiam prace innych. Ale przymierzam się do nauki tej techniki. Kilka drobnych ozdób choinkowych już zrobiłam. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będę mogła przystroić swoją choinkę sznurkowymi ozdobami.

■ **Zrobione samemu to nie to samo, co kupione w sklepie?**

- O, zdecydowanie! Proszę pomyśleć, idzie Pan do sklepu i wybiera z półki co tylko chce. Przynosi do domu, wiesz na choince lub stawia na stole i tyle. Daje to satysfakcję?

■ **(Dłuższa chwila zastanowienia). W porządku, przytapała mnie Pani, ale ja jestem trochę leniwy, jeśli chodzi o domowe obowiązki.**

- Tu nie chodzi o pranie, prasowanie czy gotowanie, ale zrobienie czegoś fajnego i pożytecznego spędzenia czasu wolnego. Nawet leniwe osoby mogą zrobić samemu piękne ozdoby. Wystarczy odrobina chęci. Własnoręczne wykonanie choinki lub wianka daje ogromną satysfakcję. Ja nigdy nie mam na ścianie czy na półce tego samego co wszyscy.

■ **Tworzenie ozdób to dobry pomysł na spędzenie czasu wolnego, na przykład z dzieckiem?**

- Mój syn, jest moim największym pomocnikiem i doradcą. Nie muszę go specjalnie namawiać, sam z chęcią mi towarzyszy. I niejednokrotnie konstruktywnie krytykuje, że źle dobrałam kolor lub ozdobę (uśmiech). Bardzo cieszę się, że jest w to tak bardzo zaangażowany. W dzisiejszych czasach, kiedy dzieciaki lgną do wszelakich multimedialnych rozrywek, takie prace ręczne i kreatywne są bardzo ważne. Angażuję także w pomoc męża. Tworzy mi drewniane stelaże, z których powstają choinki. Tak więc cała rodzina przed świętami ma pełne ręce roboty.

■ **Jak wygląda proces tworzenia? To czasochłonne zajęcie?**

- Jest bardzo czasochłonne, każde ręcznie wykonane ozdoby wymagają dużego nakładu czasu.



» - Trochę składania, złoty spray, lampki i mam piękną ozdobę niczym z drogiego sklepu – mówi Katarzyna Biziewska-Stanik

Fot. używane (archiwum prywatne Katarzyny Biziewskiej-Stanik)

Jest to ogromna ilość kleju na gorąco i wielokrotnie poparzonych palców.

■ **Skąd czerpie Pani pomysły?**

- Należę do wielu grup internetowych, zrzeszających fanów rękodzieła. Wymieniamy się tam poradami, pomysłami i tam szukam inspiracji.

■ **Z jakich materiałów wykonywane są ozdoby?**

- Część materiałów kupuję w sklepie, ale staram się do moich prac dodawać jak najwięcej naturalnych ozdób. Z synem w sezonie zbieramy kasztany, żołądź, szyszki czy żdźbła ozdobnej trawy. Suszę także samodzielnie owoce. Mam tu na myśli pomarańcze, cytryny limonki. Nie tylko pięknie wyglądają w stroikach, ale także wspaniale pachną. Szukam także często w internecie pomysłów na wykorzystanie rzeczy codziennego użytku, tych już niepotrzebnych, aby dać im drugie życie. Jak to mówi mój

syn Tymon: „nie wyrzucaj, wykorzystaj”.

■ **Nie ma co, niezły recycling?**

- Dokładnie! Zauroczyły mnie na przykład choinki stworzone z gazet lub kolorowych katalogów. Trochę składania, odrobina złotego sprayu, dokładam do tego lampki i mam piękną ozdobę niczym z drogiego sklepu. Jest to ogromna satysfakcja, że rzeczom, które trafiłyby do śmietnika, dają drugie życie. Jest to świetny pomysł, aby wdrożyć w swoim domu zasady zero waste i przy okazji uświadomić z tym najmłodszym. Po co wyrzucać, jak można wykorzystywać.

■ **Mam wrażenie, że podobne choinki i stroiki już gdzieś widziałem. Podczas jakiejś akcji charytatywnej?**

- Tak, większość moich prac staram się wystawiać na licytacje charytatywne. Jest ogrom grup licytacyjnych na Facebooku, osób które po-

trzebują pomocy, aby uzbić środki na leczenie czy rehabilitację. W tym roku już pierwsze moje prace są licytowane. Daje mi to motywację do działania i tworzenia, że w taki sposób mogę pomóc. Staram się wspomóc lokalną społeczność. Co chwilę powstają nowe zbiórki, niestety coraz więcej osób potrzebuje wsparcia. Wspomagam nie tylko moich znajomych i osoby które znam, lecz wspieram także jak tylko mogę udostępniane inicjatywy z okolicznych miast.

■ **Nie robi Pani dekoracji tylko dla rodziny i znajomych, ale pomaga też obcym ludziom, pięknie...**

- Mam naturę społecznik, daje mi to ogromną satysfakcję.

■ **Nie będę przedłużał, niech wychodzi spod Pani rąk jak najwięcej niepowtarzalnych ozdób.**

- Dziękuję, a przy okazji życzę Wesołych Świąt.

Rozmawiał Tomasz Piasecki

Czy w gminie Mieroszów powstanie Rodzinny Park Rekreacji?

Utworzenie najciekawszego w regionie, Rodzinnego Parku Rekreacji, zaproponowały gminie Mieroszów Kopalnie Surowców Skalnych w Bartnicy. Obiekt miałby powstać w ramach rekultywacji terenu, po zakończeniu wydobywania w należącej do KSS Bartnica Kopalni Melafiru w Rybnicy Leśnej.

Opracowany przez architektów projekt Rodzinnego Parku Rekreacji przewiduje wiele, całorocznych atrakcji: m.in. budowę w Rybnicy Leśnej basenów, zjeżdżalni, torów pontonowych, centrum nurkowego, ścianek wspinaczkowych, skateparków, tyrolek, stoków rowerowych, stoków narciarskich, tras biegowych, lodowiska, torów saneczkowych. Dodatkowo, na terenie Parku, zaplanowano utworzenie ośrodków edukacyjnych: geologicznego (złoża melafiru w Rybnicy Leśnej jest cennym geostanowiskiem) oraz ekologicznego, gdzie można by z bliska zobaczyć m.in. możliwości przekształcania terenów przemysłowych.

Radni nie są przekonani

Z inicjatywą utworzenia Rodzinnego Parku Rekreacji, który byłby atrakcją na miarę Europy, wpłynął na rozwój turystyki w regionie i zapewniał wpływy do budżetu gminy, wystąpiła do samorządu Mieroszowa spółka Kopalnie Surowców Skalnych w Bartnicy. Inwestycja miałaby powstać w miejscu, które dodatkowo podniosłoby atrakcyjność przedsięwzięcia: na terenie obecnej Kopalni Melafiru w Rybnicy Leśnej, w ramach jej rekultywacji, po zakończeniu wydobywania, czyli w 2047 roku. W związku z tym KSS Bartnica zwróciła się do samorządu Mieroszowa o wprowadzenie zmian w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Dlaczego już teraz, skoro Park ma powstać za 25 lat?

- Termin jest odległy, ale część prac zostałaby wykonana etapami dużo wcześniej. Chodzi m.in. o budowę parkingów czy niezbędne dla inwestycji formowanie terenu wydobywania tak, aby po zakończeniu eksploatacji był on gotowy na utworzenie tam zbiorników wodnych czy stoków narciarskich - wyjaśnia Jakub Madej, prezes Kopalni Surowców Skalnych w Bartnicy.

Radni Mieroszowa odrzucili jednak podczas jednej z ostatnich sesji projekt uchwały, który przewidywał przystąpienie do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, umożliwiającego realizację Rodzinnego Parku Rekreacji w Rybnicy Leśnej. Radni mieli bowiem wątpliwości, czy projekt Parku nie jest jedynie „przykrywką” dla planów KSS Bartnica, dotyczących poszerzenia obszaru wydobywania, poza tereny przewidziane koncesją, obowiązującą do 2047 r. Formowanie terenu pod przyszłe stoki czy zbiorniki wodne rzeczywiście wiąże się bowiem z powiększeniem obszaru, gdzie obecnie wydobywany jest melafir w Rybnicy Leśnej.

- To niewątpliwie najbardziej urokliwy zakątek Sudetów Środkowych. Coraz lepiej rozwija się tu turystyka piesza. Poszerzenie wyrobiska kopalni zawęzi teren szlaków turystycznych, a przecież zależy nam, aby przyjeżdżało do nas jak najwięcej turystów. Dla mnie, po zakończeniu wydobywania, teren kopalni powinien być zostawiony sam sobie, bez sztucznego kształtowania, zalesiania, odtwarzania. Pozostawione wyrobisko będzie samo w sobie stanowić bowiem atrakcję turystyczną - mówiła podczas sesji Violetta Kopka, przewodnicząca Rady Miejskiej Mieroszowa, głosując przeciw projektowi uchwały.

Wśród radnych pojawiły się też obawy, czy poszerzając obszar wydobywania, KSS Bartnica nie naruszy grani gór Bukowiec i Graniczna. Radni mieli też inne wątpliwości.

- Musimy zadać sobie pytanie, czy chcemy teren obok Andrzejówki zamienić w park rozrywki, gdzie będą zjeżdżać setki aut i ludzi? Czy chcemy tego hałasu, rejdachu? Taki park rozrywki niesie ze sobą wiele niedogodności, a jakie obecnie korzyści dla gminy? Przecież wpływy do budżetu od kopalni i tak będą zapewnione przez 25 najbliższych lat - mówił radny Mariusz Mync.

Jednak nie wszyscy radni byli przeciwko. - Do mnie trafiają argumenty KSS Bartnica, że aby zbudować w przyszłości w gminie centrum rekreacji, trzeba już dziś zacząć kształtować teren pod stoki narciarskie czy zbiorniki wodne. Prawda jest taka, że jakiegokolwiek inwestycji się nie planuje, zawsze jest jakiś koszt, który trzeba ponieść. Wszystkim się nie dogodzi. Kopalnia, po zakończeniu wydobywania w Rybnicy Leśnej, i tak będzie musiała dokonać rekultywacji tego terenu, bo to wynika z przepisów. Żał byłoby więc z tego nie skorzystać, skoro gmina może mieć w przyszłości atrakcję turystyczną na miarę Polski, a nawet Europy. I to bez ponoszenia przez gminę kosztów. Szkoda, że nie wszyscy to rozumieją. Tak, jak nie dostrzegają, ile kopalnia robi dobrego dla mieszkańców i regionu - mówi radna Kamila Milewska, która głosowała za projektem uchwały.

Bukowiec i Graniczna będą bezpieczne

Jakub Madej, prezes KSS Bartnica zwraca uwagę, że Rodzinny Park Rekreacji nie dość, że wpisuje się w Strategię Rozwoju Gminy Mieroszów na lata 2020-2025, której jednym z punktów jest opracowanie koncepcji produktów turystycznych, wyróżniających gminę, to realizacja inwestycji zapewni też wpływy do budżetu Mieroszowa na wiele lat po tym, jak kopalnia przestanie działać.

- Jeśli bowiem rekultywacja terenu pokopalnianego zostanie przeprowadzona w kierunku leśnym, to zalesione tereny będą zwolnione z podatku od nieruchomości. Budżet gminy zostanie więc pozbawiony wpływów z tego miejsca na bardzo długi czas - mówi prezes KSS Bartnica.

Dodaje: - Z ekologicznego punktu widzenia, lepsze jest eksploatowanie już otwartych kopalni, niż otwieranie nowych. Duża część złoża melafiru w Rybnicy Leśnej znajduje się pod obecnym zakładem przerobczym. Przy takim poziomie wydobywania jak obecne, gdzie ze względu na dynamiczny rozwój sieci dróg w Polsce popyt na kruszywa od lat nie spada, za około 3 - 4 lata trzeba będzie rozebrać zakład, by sięgnąć po znajdujące się pod nim złoża. Okoliczni mieszkańcy to odczuwają, choćby z tego powodu, że złoża pod zakładem znajduje się w pobliżu ich domostw. Tymczasem przy eksploatowanym obecnie złożu są miejsca, nie objęte koncesją, z których można wydobywać melafir bez zbliżania się do domów. Dlatego uważamy za lepsze - dla mieszkańców i środowiska - wystąpienie o nową koncesję, która obowiązywałaby również do 2047 roku i umożliwiała eksploatację tych złóż, przy jednoczesnym przygotowywaniu terenu pod Rodzinny Park Rekreacji - mówi prezes Jakub Madej.

Lesław Kowalczyk, Dyrektor Techniki Górniczej KSS Bartnica zapewnia, że ewentualne powiększenie wyrobiska w Rybnicy Leśnej w żaden sposób nie naruszy grani gór Bukowiec i Granicznej.

- Wydobywanie będzie się odbywało poza siedliskami Natura 2000. Dodatkowo zapis w Decyzji Środowiskowej, wydanej przez Burmistrza Mieroszowa, przewiduje zakaz prowadzenia jakichkolwiek prac na obszarze przebiegającym, w stronę Sokołowska. I tego absolutnie będziemy się trzymać - mówi dyr. Lesław Kowalczyk.

Korzystają z dobrych praktyk

Nie wiadomo, jak potoczą się dalsze rozmowy KSS Bartnica z samorządem i mieszkańcami gminy Mieroszów, na temat planów utworzenia w Rybnicy Leśnej Rodzinnego Parku Rekreacji.

- Chcę tylko podkreślić, że nasz pomysł wzorujemy na innych, udanych przykładach zagospodarowania przemysłowych terenów w Polsce. Jest ich wiele: m.in. w Zakrzówku koło Krakowa, gdzie dawny kamieniołom wapieni został zalany i przekształcony w ośrodek nurkowania z plażą, dawny kamieniołom Glinka w powiecie żywieckim, który został zamieniony w teren rekreacyjny, oferujący ścianki wspinaczkowe i ścieżki spacerowo - widokowe czy dawna kopalnia wapieni w Krasiejowie koło Opola, która została przekształcona w Park Dinozaurów, obiekt o charakterze naukowo - rozrywkowym. Przykłady dobrych praktyk można mnożyć. Liczę, że Rodzinny Park Rekreacji w gminie Mieroszów będzie kiedyś jednym z nich - mówi prezes KSS Bartnica.

Ewa Kisztelińska, Sekretarz Gminy Mieroszów:

- Zapewniam, że nasza gmina będzie szukać w tej ważnej sprawie najlepszego kompromisu. KSS Bartnica jest dla nas bezcennym partnerem, nie tylko ze względu na miejsca pracy czy wpływające do budżetu podatki, ale możemy też liczyć na wsparcie Kopalni Surowców Skalnych w Bartnicy, jeśli chodzi np. o zapewnienie bezpłatnego kruszywa czy pomoc finansową na różne cele. Współpraca gminy i KSS Bartnica układa się bardzo dobrze. Jednak teren gminy Mieroszów, leżący m.in. na obszarze Natura 2000 i pelen parków krajobrazowych, jest wyjątkowo cenny przyrodniczo i z tym się bardzo liczymy. To właśnie troska o środowisko była głównym powodem decyzji radnych. Koncepcja zmiany Planu Zagospodarowania Przestrzennego wzbudziła bowiem niepokój mieszkańców i organizacji ekologicznych. Pojawiły się obawy, że delikatne poszerzenie obszaru wydobywania spowoduje dalsze naruszenie ekosystemu góry Bukowiec. Przedstawiciele KSS Bartnica wyjaśniali podczas sesji, że granic góry nie zostanie naruszona, ale radnych to nie przekonało. Tym bardziej, że chodzi o inwestycję, która ma zostać zrealizowana dopiero za 25 lat. Myślę jednak, że kiedy radni i mieszkańcy otrzymają więcej kompleksowych informacji na temat projektu, to uda się wspólnie z KSS Bartnica wypracować dobre rozwiązanie.



» **Policjanci ostrzegają przed internetowymi oszustami, ale to jak grochem o ścianę**



Fot. KaR

Oszuści nie próżnują...

Czasy są ciężkie dla każdego. Nie każdy jednak wybiera kryminalną ścieżkę kariery. Wielu jednak próbuje, o czym świadczą kolejne przykłady z powiatu świdnickiego.

Oszuści, działający metodą „na pracownika infolinii banku i aplikację zdalny pulpit”, nie odpuszczają. Kilka dni temu 61-letnia miesz-

kanka powiatu świdnickiego zgłosiła, że padła ofiarą oszustów, którzy wypłacili ponad 45 tys. zł z jej kont. To się w głowie nie mie-

ści... Piszemy, ostrzegamy, wyjaśniamy. I jak grochem o ścianę.

Wszystko zaczyna się od odebrania telefonu od rze-

komego pracownika infolinii banku, który chce zweryfikować wniosek kredytowy (którego poszkodowany nie składał) albo rzekomy pracow-

nik banku wykrył podejrzany przelew lub ma informację, że doszło do włamania na nasze konto. W każdym przypadku punktem wyjściowym dla przestępców jest namówienie do zainstalowania przez pokrzywdzonych wskazanej przez nich aplikacji. Do komisariatu policji w Świebodzicach zgłosiła się 61-latka, która padła ofiarą oszustów, działających tą metodą. Rozmówca poinformował kobietę o konieczności połączenia z działem technicznym. Tam poszkodowana usłyszała, że konieczne jest, by bank zdalnie połączył się z jej telefonem, a do tego niezbędne jest zainstalowanie specjalnego programu. I cyk, 45 tysięcy, jak kamień w wodę.

Kilka dni wcześniej do świdnickich policjantów zgłosiła się 29-letnia kobieta, która została oszukana. Na portalu ogłoszeniowym wystawiła do sprzedaży książkę, na którą bardzo szybko pojawił się chętny. Link do transakcji przesłał w mailu, który 29-latka otworzyła i uzupełniła. W efekcie z jej konta oszust dokonał wypłaty 6 tys. zł.

Mało? Mamy tego więcej. Do świdnickich funkcjonariuszy zgłosiła się 44-letnia

mieszkanca powiatu, która została oszukana podczas transakcji internetowej. Na jednym z portali wystawiła na sprzedaż sukienkę.

Bądźcie ostrożni i nie udostępniajcie danych do swoich kont, a także zwracajcie uwagę na podsyłane linki do płatności

Już po 10 minutach odezwała się osoba chętna, by kupić wystawioną rzecz. W załączeniu wysłała potwierdzenie wpłaty, a także poprosiła o numer telefonu sprzedającej, by ta mogła odebrać swoje pieniądze. Kupująca poinformowała 44-latkę, że otrzyma wiadomość z banku i wówczas musi się zalogować i sprawdzić, czy przelew dotarł. Po chwili na telefon sprzedającej przyszła wiadomość sms z załączonym linkiem. I w ten „cudowny” sposób wyparowało kilkaset złotych z konta świdniczanki.

Nie udostępniajcie danych do swoich kont. Zwracajcie uwagę na podsyłane linki do płatności, które tylko pozornie są wiarygodne! Ile można prosić...

KaR

SZCZAWNŃ-ZDRŃJ
UZDROWISKO
Szczawno - Jedlna S.A.

Jarmark Bożonarodzeniowy
W SZCZAWNIE-ZDROJU

16-18 GRUDNIA 2022
DEPTAK GŁŃWNY ORAZ HALA SPACEROWA

ZAPRASZAMY
na stoiska świąteczne
z grzańcem, smakołykami
oraz rękodziełem.

organizacja: decors.pl
tel. 666 894 368

RMF MAXX
101,1 FM

Ponad 400 tys. słuchaczy tygodniowo na Dolnym Śląsku!

reklama@gruparmf.pl

» Plac zabaw w Parku Szwedzkim już dziś prezentuje się okazale

Fot. użyte (UM Szczawno-Zdrój)



SZCZAWNO-ZDRÓJ

Efektowny, to mało powiedziane

Brakuje przymiotników, by określić efekty prac w Parku Szwedzkim, w którym powstaje... No właśnie, wystrzałowy, nowoczesny, bezpieczny, edukacyjny, plac zabaw. Budowa zbliża się do końca, a miejsce już prezentuje się wyjątkowo.

Jesteśmy pewni, że wiosną, latem i jesienią przyszłego roku plac zabaw będzie tętnił życiem od rana do wieczora. Choć mamy nieodparte wrażenie, że i zimą znajdują się

śmiałkowie, którzy zechcą skorzystać z zamontowanych tam urządzeń. Tylko pamiętajcie, żeby pokusa nie okazała się silniejsza od ostrożności.

Przypomnijmy, że inwestycja obejmuje nie tylko powiększenie i przebudowę istniejącego placu oraz zakup sprzętów, ale również wyznaczenie nowego, mniejszego miejsca do

całodziennych harców dla najmłodszych. Plac został zaprojektowany w formie okręgu, a na jego teren można wejść z kilku stron. Zamontowano już zestawy do zabawy piaskiem

oraz wielofunkcyjny zwany „ciuchcią”, panele edukacyjne i sensoryczne, a także huśtawkę z siedziskiem kubekowym. Z myślą o nieco starszych dzieciach ustawiono urządzenie

wielofunkcyjne zamek Belweder, linarium, zjazd linowy, karuzelę, piramidę do czołgania oraz huśtawkę linową.

Teraz istotna sprawa. Nie musicie obawiać się o bezpieczeństwo swoich pociech. W ogromnej większości urządzenia zrobione są z drewna, a do tego w stonowanej kolorystyce. Wewnątrz placu znajdziecie ścieżki z nawierzchni mineralnej. Warto dodać, że zaprojektowane urządzenia stymulują różne formy aktywności. Całość zadania, sfinansowanego w przeważającej części ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i pieniędzy unijnych uzupełni zagospodarowanie części terenu przy Mauzoleum. Wypatrujcie tam ścieżki edukacyjne z tablicami informacyjnymi i ławeczek do posiedzenia oraz krzewów i pnączy. Wszystko ma kosztować ponad 1,5 mln zł. Ale efekt wow gwarantowany.

Nic dziwnego, że z realizacji zadania cieszy się gospodarz Szczawno-Zdroju. - Nowy plac zabaw w Parku Szwedzkim jest już prawie gotowy. Brakuje jeszcze płotów i kilku elementów wyposażenia, ale nie zdradzę jakich, niech to będzie wciąż mała niespodzianka dla mieszkańców w odkrywaniu nowości, których cyklicznie przybywa w tym miejscu – podkreśla burmistrz miasta Marek Fedoruk. **Red**

GŁUSZYCA

Stadion jak się patrzy

Może to nie będzie arena na miarę piłkarskich mistrzostw świata, ale po zakończeniu wszystkich etapów modernizacji obiekt w Głuszyca na pewno zasłuży na kolokwialne określenie „cycuś glancuś”. Stadion to jedno, ale wiele dobrego dzieje się i być może stanie się w jego sąsiedztwie.

W gminie trwa realizacja projektu „Sowiogórska przestrzeń aktywności w Głuszyca – modernizacja boiska miejskiego przy ul. Dolnej”. Wiecie jak to jest. W tego typu przypadkach konieczne jest wspomnienie całej nazwy, bo jak pewnie domyślacie się pieniądze na inwestycję pochodzą z Unii Europejskiej.

A i jeszcze jedno, co w tym przypadku ma niebagatelne znaczenie. Podpisanie umowy między gminą a Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego było możliwe dzięki współpracy z Lokalną Grupą Działania Partnerstwo Sowiogórskie.

Trochę górnołotny wstęp mamy za sobą, teraz pora

na konkrety. Obecnie dobiegają końca prace z przygotowaniem nowej bieżni o długości 80 m. Gdy zostanie ułożona, młodzi lekkoatleci będą mieli raj na ziemi. To jednak tylko jeden z etapów modernizacji boiska miejskiego. Dochodzi do tego rozbiórka istniejących elementów zagospodarowania

» Przy boisku miejskim w Głuszyca kładziona jest nowa bieżnia



Fot. użyte (UM Głuszyca)

terenu (bram i ogrodzenia), wymiana siedzisk na nowe, montaż przesuwnej bramy wjazdowej oraz zainstalowanie nowego ogrodzenia. Dodajmy, że przy okazji na terenie boiska zamontowany zostanie zbiornik na wodę deszczową. W przyszłym roku ma być również wymieniona murawa. Po modernizacji obiekt będzie służył lokalnej

drużynie piłkarskiej, Włókniarzowi Głuszyca, ale... także innym mieszkańcom.

Remont boiska jest jednym z elementów modernizacji obiektów sportowych położonych przy ul. Dolnej. Niejako w sąsiedztwie stadionu. Niedaleko powstaje rolnokstrada, o której już pisaliśmy w WieszCo. Wiosną miłośnicy jazdy na rolnokach będą więc

mieli gdzie poszaleć. Ambitny plan władz miasta zakłada też modernizację otwartego basenu i pobliskiego orlika. Pod warunkiem, że znajdą się na to pieniądze, bo to przyznanie, nie lada wyzwanie. Ale do odważnych świat należy, a w Głuszyca, co widać na przykładzie remontu stadionu – nie boją się wyzwania.

Red

WAŁBRZYCH

Pomagamy Ukraińcom

Kolejna porcja darów od mieszkańców Wałbrzycha dotarła do Borysławia. W tym bardzo potrzebne urządzenia.

- Za nami bardzo emocjonujący dzień spędzony w Ukrainie, w naszym partnerskim mieście Borysławiu. Pojechalibyśmy tam, aby zawieźć dary od wałbrzyszan

oraz agregat prądowłoczy zakupiony z pieniędzy zebranych na pomoc Ukrainie. Brak prądu to dzisiaj olbrzymi problem w Ukrainie, dlatego agregat bardzo się

tam przyda – informuje prezydent Roman Szelemej.

Do Borysławia pojechał m.in. gospodarz naszego miasta i przekazał pomoc zebraną przez wałbrzyszan. Spotkał się też przy okazji z merem Igozem Yavorskim. Oprócz agregatu prezydent obdarował najmłodszych mieszkańców Borysławia artykułami szkolnymi i odzieżą. Do Borysławia trafiło też 1,2 tony innej pomocy (chemia, odzież, żywność).

SCB



Fot. użyczone (Wałbrzych Moje Miasto)

» Na takie specjalty traficie podczas Targów Zdrowej Żywności w Starych Bogaczowicach



Fot. użyczone (UG Stare Bogaczowice)

STARE BOGACZOWICE

Ależ to wszystko smaczne

Nie może być inaczej, skoro mówimy o targach zdrowej żywności. Myślicie pyszne chleby, sery, miody, wędliny, mówicie Stare Bogaczowice. To od pewnego czasu nierozłączne połączenie. Jak Boże Narodzenie z choinką, mleko z płatkami śniadaniowymi albo... Sherlock Holmes z doktorem Watsonem.

Chciałoby się powiedzieć zestawienie idealne. Powoli mija kolejny

rok z Targami Zdrowej Żywności w Starych Bogaczowicach. Jeśli o

nich nie słyszeliście to... lepiej nie przyznawajcie się do tego. A jeżeli

byliście i robiliście podczas „bazaru” zakupy, wiecie doskonale, jak

Red

JEDLINA-ZDRÓJ

Na lodzie miło jest

Wszystko idzie zgodnie z planem, bo w Jedlinie dotrzymują słowa. W Święto Niepodległości miało ruszyć lodowisko i ruszyło. Prawie miesiąc minął od uruchomienia ślizgawki i nie ma dnia, żeby nie było tam chętnych do sprawdzenia łyżew. Niedawno pojawiła się też nowa oferta dla stałych klientów obiektu.

Zgodnie z zapowiedziami burmistrza Leszka Orpla lodowisko plenerowe przy ul. Kłodzkiej działa w najlepsze. – Pomimo wysokiej inflacji i rosnących kosztów energii staramy się, aby jak największą liczbę osób mogło korzystać z lodowiska. W tym sezonie wprowadziliśmy kilka zmian, które pozwolą naszym klientom zaoszczędzić trochę pieniędzy – mówi Wiesław Zalas, dyrektor Centrum Kultury w Jedlinie-Zdroju.

Przede wszystkim nie musicie już płacić za wypożyczenie kasku. Wszystko po to, by zwiększyć wasze bezpieczeństwo na ślizgawce. Podniesiono też wiek uprawniający do bezpłatnej jazdy do 5 lat, bo najmłodszy i tak korzystają z lodowiska z opiekunami. Absolutną nowością jest wprowadzenie karnetów dla stałych klientów, co pozwala sporo zaoszczędzić tym, którzy przyjeżdżają na obiekt często. I tak wykupują

na przykład 10-godzinny karnet w kieszeni pozostanie wam 50 zł. Po prostu to się opłaca. - W tym sezonie nasze lodowisko ruszyło jako pierwsze i tak jak na początku roku jest czynne codziennie. Serdecznie zapraszamy do aktywnego spędzania czasu. Już pracujemy nad kolejnymi atrakcjami w naszym mieście – zachęca burmistrz Leszek Orpel.

Pamiętajcie o innych atrakcjach w mieście. Cały czas czynne są trasy

» Wielu korzysta z jedlińskiego lodowiska



Fot. użyczone (UM Jedlina-Zdrój)

linowe na „Czarodziejskiej Górze” przy ul. Poznańskiej, w tym tyrolska, na której czeka pół kilometra zjazdów. Niedługo w tym miejscu powstanie też nowy, grawitacyjny tor saneczkowy, na który gmina pozyskała środki zewnętrzne. Jedlina

tam można się obkupić w zdrowe i smaczne produkty.

Przypomnijmy tylko, że wydarzenie odbywa się zawsze w każdą trzecią niedzielę miesiąca i przyciąga koneserów tradycyjnych wyrobów z całego powiatu wałbrzyskiego, a nawet z dalszych zakątków regionu. Zresztą nieważne, skąd przyjeżdżają wystawcy, ważne, że przywożą ze sobą przepyszne produkty. Zapamiętajcie, że 18 grudnia od godz. 11:00 do 14:00, na parkingu przy szkole podstawowej, odbędzie się ostatnia edycja tegorocznych targów. Nie musimy chyba dodawać, że odbędzie się w świątecznej odsłonie. Oprócz produktów, które dotąd można było kupować, takich jak wędliny, nabiał, miody, chleby, soki i domowe przetwory, kupicie świąteczne ciasta i ozdoby. Przy muzyce napijecie się zimowych napojów rozgrzewających. Przybywajcie i rozsmakowujcie się, bo naprawdę jest w czym.

Dla niezdecydowanych mamy złą wiadomość. W styczniu wystawcy zamierzają odpoczywać, by z jeszcze większą energią wrócić w lutym. Pierwsze noworoczne Targi Zdrowej Żywności w Starych Bogaczowicach odbędą się w trzecią niedzielę lutego. Rzut oka na kalendarz, wypada 19, więc już rezerwujcie sobie czas.

Red

Red



SYLWESTER
2022/2023

PRZYWITAJ NOWY ROK
W WENECKIM STYLU

20:00-4:00

380 ZŁ/OS

Sprawdzony DJ
Fotobudka 360°
Wykwintne menu

ZAREZERWUJ MIEJSCE JUŻ TERAZ
74 856-10-50

Świebodzice

ul. Jeleniogórska 52

Zupełnie nowy
Nissan Qashqai
Zelektryfikowany napędem mild hybrid

NISSAN
INTELLIGENT
MOBILITY

WY 680VE

EURO NCAP
Nissan Qashqai
★★★★★
BEST IN CLASS 2021
Small Off-Road

Nissan J.M. MAZUR

www.jmmazur.com

Wałbrzych, Ul. Noworudzka 4a - Tel.: 74 887 81 06

Godziny otwarcia: Pon.-Piątek 8.00-17.00, Sobota 10.00-14.00

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym WLTP. Nowy Nissan Qashqai: 6,3 – 6,7 l/100 km, emisja CO₂ 144 – 153 g/km. Zużycie paliwa i emisje CO₂ podano zgodnie z obowiązującymi przepisami europejskimi. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.

STRZEGOM

Rzeźnicza jak nowa

Za nami już odbiór techniczny prac związanych z remontem ulicy Rzeźniczej w Strzegomiu. Zadanie nie było łatwe i tanie, było za to bardzo potrzebne.

Powiedzieć, że stan nawierzchni ulicy Rzeźniczej pozostawiał wiele do życzenia, to jakby nic nie powiedzieć. Wiedzieli o tym ci którzy musieli tą ulicą się poruszać. Na szczęście to się zmieniło, bo robotnicy zdążyli przed zimą z

przebudową. Inwestycja składała się z dwóch zadań: budowy nowego oświetlenia ulicznego i remontu drogi. Koszt zadania związanego z wymianą oświetlenia wyniósł ponad 120 tys. zł i co ważne płatnikiem nie był strzegomski sa-

morząd, tylko firma Tauron Nowe Technologie S.A. Dodajmy, że postawiono 13 nowych lamp.

W ramach drugiego zadania wykonano na ulicy Rzeźniczej m.in.: roboty rozbiórkowe, kompletną budowę kanalizacji deszczowej, wykonanie warstw konstrukcyjnych, nawierzchni jezdni i zjazdów do garaży oraz chodników.

Odbiór techniczny przebiegł bez zastrzeżeń. Koszt tej części przedsięwzięcia to około 1,5 mln zł. Były to w całości środki z budżetu gminy Strzegom.

KaR



Fot. używane (UM Strzegom)



Fot. używane (materiały organizatorów)

» **Kobiety powinny umieć obronić się same**

leżnie od wieku i posiadanej kondycji fizycznej. Spotkania odbywały się w hali miejscowego OSiR-u, a jednorazowo ćwiczyło prawie 30 pań.

Kurs samoobrony trwał trzy miesiące, uczestniczki ćwiczyły nie tylko techniki obronne, ale także poznawały podstawowe zasady sztuk walki. Podczas kursu ćwiczone i omawiane były też sposoby zachowania się w sytuacji niebezpiecznej, techniki bezpiecznego upadania, a także ważne prawne aspekty obrony koniecznej.

Dane są zatrważające... Co roku w Polsce przemoc fizyczna lub seksualna dotyka 800 tysięcy kobiet, a 100 tysięcy pań doświadcza przemocy seksualnej. Dane te nie zmieniają się niestety od wielu już lat. Dlatego tak ważne jest, by tak jak niedawno w Świebodzicach kobiety pod okiem wyspecjalizowanych w swym fachu instruktorów uczyły się, w jaki sposób reagować na zagrożenia oraz podnosiły stopień swojej sprawności fizycznej. Organizatorem był Klub Fighter Kaczmarek Grodowski ze Świebodzic, który już teraz zapowiada, że będzie kolejna edycja. Wszystko to było możliwe dzięki dofinansowaniu z budżetu gminy Świebodzice. O kolejnej edycji kursu na pewno was poinformujemy.

KaR

ŚWIEBODZICE

Dama broni się sama

Trochę to trwało, ale było warto. Kobiety ze Świebodzic mogą czuć się bezpieczniej. Co stoi za tym faktem? Już wyjaśniamy.

Zakończył się właśnie trzymiesięczny, intensywny kurs samoobrony dla

kobiet „Dama broni się sama”. Była to druga edycja tego typu szkolenia

przeprowadzonego na terenie miasta. Udział w szkoleniu mogły wziąć

kobiety mieszkające w Świebodzicach lub pracujące na terenie miasta, niez-

KaR

JAWORZYNA ŚLĄSKA

Pomagać nie jest trudno

Towarzystwo Nasz Dom organizuje ogólnopolską akcję Góra Grosza, aby wesprzeć m.in. dzieci z pieczy zastępczej i rodziny. Śpieszymy donieść, że do tej jakże szlachetnej akcji włączyła się właśnie Szkoła Podstawowa w Starym Jaworowie w gminie Jaworzyna Śląska.

Zbiórka drobników potrwa do końca lutego we wszystkich klasach tej placówki. Ale o co chodzi konkretnie? Wrzucając monetę na Górę Grosza, przekazujecie środki niezbędne dzieciom do znalezienia bezpiecznego miejsca, konieczne przy rozwijaniu ich pasji i talentów, pomocne w

codziennej nauce, rehabilitacji i usamodzielnieniu się, a więc warto.

W Szkole Podstawowej w Starym Jaworowie akcja prowadzona jest we wszystkich grupach i klasach. Monety groszowe (od 1 gr do 5) dzieci wrzucają do oznakowanych klasowych pojemników.

Uczniowie i przedszkolaki nie zawodzą, każdy przynosi tyle, ile może w myśl zasady „jeden grosz znaczy niewiele, ale góra grosza jest największa na świecie” – tłumaczy koordynator szkolnej akcji Elżbieta Rybka.

Celem tej szlachetnej akcji jest zebranie funduszy

» **Jeden grosz niewiele znaczy, ale góra grosza to już coś**

na pomoc psychologiczną, rzeczową i specjalistyczną dla dzieci (w szczególności wychowujących się poza własnym środowiskiem rodzinnym) i rodzin. Głównym obszarem wsparcia jest po-

moc dla rodzinnej pieczy zastępczej, jak i pomoc dla instytucjonalnej pieczy zastępczej.

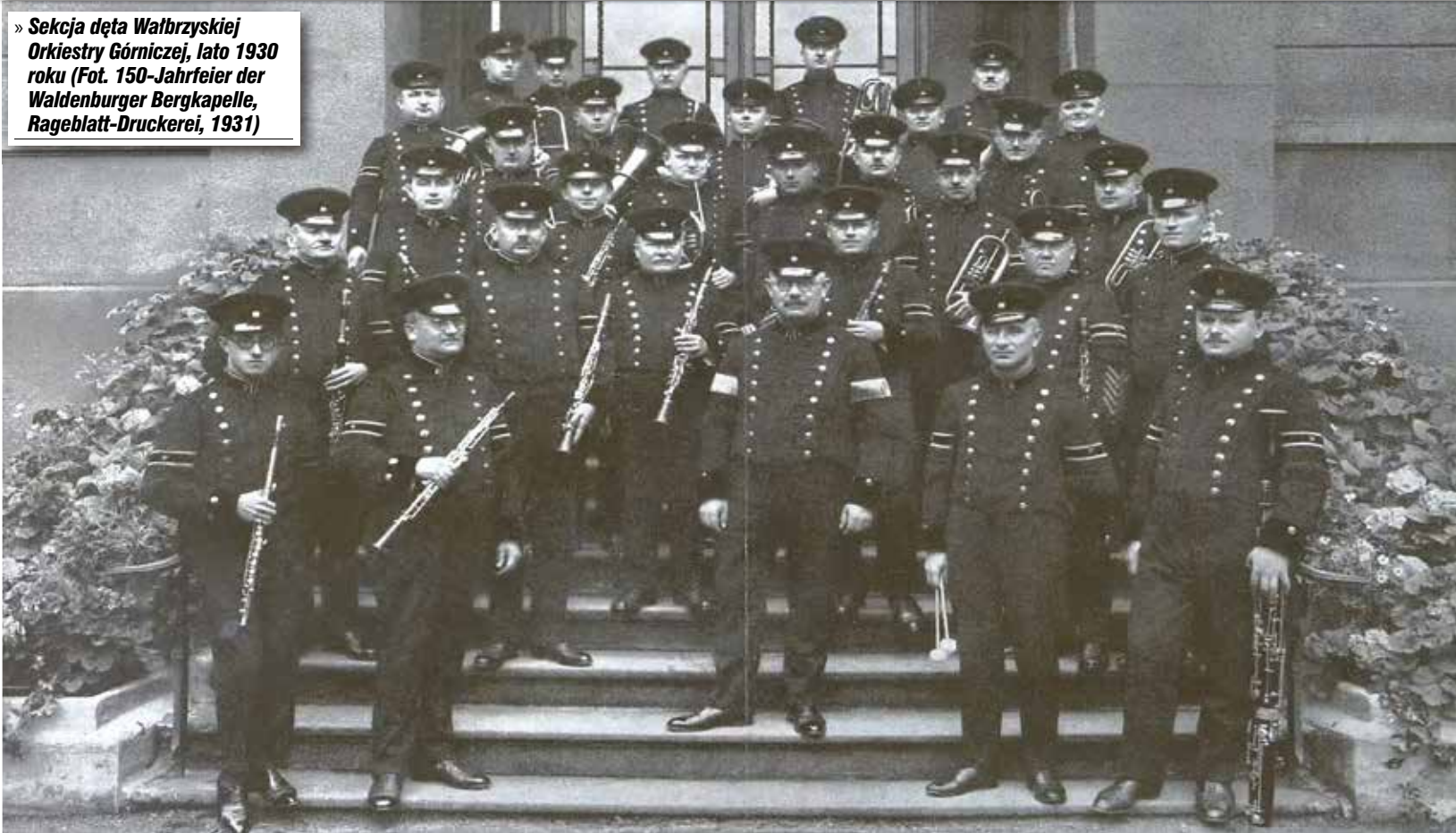
Akcja przeprowadzana jest poprzez zbiórkę monet w placówkach w całej Polsce

jeszcze do 28 lutego przyszłego roku. Przekaz paczek z policzonymi i posegregowanymi monetami do urzędów pocztowych nastąpi pod koniec marca 2023 roku.

KaR

HISTORIA NIEZNANA

» *Sekcja dęta Wałbrzyskiej Orkiestry Górniczej, lato 1930 roku (Fot. 150-Jahrfeier der Waldenburger Bergkapelle, Rageblatt-Druckerei, 1931)*



Boże Ciało, Barbórka, inne okazje). W ostatnich latach działania wspomagana była przez muzyków z Filharmonii Sudeckiej, czasami przez muzyków z Kłodzka, a często również uczniami z orkiestry przy „Ceramiku” ze Szczawna-Zdroju. Po śmierci Radoszewskiego orkiestra zakończyła działalność. Niektórzy z muzyków stworzyli małe prywatne orkiestry, w których grają do dzisiaj.

Przyjęło się, że ze wszystkich niemieckich zespołów muzycznych tylko 19 było starszych od wałbrzyskiego, a wśród śląskich, tylko dwa – z Görlitz (założony w 1558 r.) i z Wrocławia (powstały w I połowie XVIII wieku)

Ale idea takiego „ukulturalniania” mieszkańców narodziła się dużo wcześniej. Świetnym przykładem jest przedwojenna Wałbrzyska Orkiestra Górnicza (Waldenburger Bergkapelle). Jej historia zaczęła się 16 stycznia 1781 roku, kiedy dekretem królewskim powołano Górniczy Korpus Oboistów* Oddziału Świdnica („Berghobisten-Korps für das Schweidnitzer Departement”), składający się z ośmiu osób, w tym jednego głównego muzyka (Spielman) i siedmiu muzyków niższych rangą (Spilleute). Przyjęło się, że ze wszystkich niemieckich zespołów muzycznych tylko 19 było starszych od wałbrzyskiego, a wśród śląskich, tylko dwa: Orkiestra Miejska w Görlitz (założona w 1558 r.) i Orkiestra Teatru Miejskiego we Wrocławiu (założona w I połowie XVIII wieku). Już w 1788 roku korpus otrzymał środki na roczne utrzymanie w wysokości 72 talarów z Funduszu Pomocy Górniczej (Bergbauhilfskasse), 144 talarów z Funduszu Poszukiwań i Górnictwa (Schurf- und Bergbaukasse) oraz 121 talarów i 12 srebrnych groszy z Funduszu Pomocowego dla Oboistów (Hoboisten-Zuschußkasse). Po raz pierwszy prasowa wzmianka o wałbrzy-

Wciągające dzieje z nutką

W niedzielę obchodziliśmy tradycyjne święto górnicze, Barbórkę. Dawniej nieodzownym elementem tych obchodów były występy orkiestr górniczych. Dlatego jest to dobra okazja, aby przypomnieć w pigułce historię Wałbrzyskiej Orkiestry Górniczej i jej powojennych „następczyni”.

Krótko po II wojnie światowej w wielu zakładach pracy, w ramach rozwijania działalności kulturalnej skierowanej do pracowników, powoływano do życia orkiestry (zwykle dęte), często wykorzystując do tego instrumenty pozostawione po Niemcach. Za przykład mogą posłużyć Huta Karol, późniejszy Wamag (dzieje

muzykujących pracowników opisałem w WieszCo nr 36 z 8 września 2020), Camela (orkiestrę na przedzalni założono na przełomie 1945/46), Zakład Energetyczny, Dolnośląskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego, kopalnie Victoria, Thorez i Wałbrzych. Jak funkcjonowały takie orkiestry opiszę na przykładzie KWK

Victoria, którą miałem okazję poznać „od środka”.

W latach świetności w orkiestrze dętej KWK Victoria grało ponad 50 muzyków, w zdecydowanej większości byli to pracownicy kopalni Victoria, bardzo często „samouki” bez wykształcenia muzycznego, ale mimo to wielcy wirtuozowie i instrumentalniści. W czasie

istnienia kopalni regularnie dwa razy w tygodniu odbywały się próby (w Domu Kultury na Sobięcinie), w czasie których muzycy zgrywali się, ćwiczili repertuar, szlifowali swoje umiejętności. Orkiestra kilka razy w roku koncertowała (np. w Parku Zdrojowym w Szczawnie-Zdroju), brała udział w przeglądach i konkursach orkiestr dętych w wielu miastach Dolnego Śląska (m.in. w Wałbrzychu, Świebodzicach, Szczawnie-Zdroju, Jedlinie-Zdroju, Legnicy, Wrocławiu), opowiadała uroczystości kościelne (np. Boże Ciało – w Świebodzicach oraz w sanktuarium parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego na wałbrzyskim Podzamczu) i świąteczne (np. dożynki, karczmy piwne), opowiadała muzycznie msze z okazji Barbórki w kościołach pw. Aniołów Stróżów (Śród-

mieście) i pw. św. Jerzego i Matki Boskiej Różańcowej (Biały Kamień), a w dniu 4 grudnia z okazji Barbórki grała przed domami dyrektorów kopalni Victoria (później KWK Wałbrzych), a następnie marszowym krokiem przemierzała ulice miasta (na przykład z Sobięcina do Śródmieścia) grając mieszkańcom różne okolicznościowe utwory. Orkiestra zajmowała się też oprawą pogrzebów zmarłych górników (wszystkie wałbrzyskie cmentarze i sąsiednie miejscowości). Repertuar orkiestry był różnorodny, od pieśni kościelnych, przez marsze, skoczne polki, utwory klasyczne do współczesnych bitów.

Po likwidacji kopalni opiekun orkiestry Ryszard Radoszewski stworzył prywatną formację, grającą na różnych uroczystościach (pogrzeby, dożynki, obchody 1 i 3 Maja,



» *Sekcja smyczkowa Wałbrzyskiej Orkiestry Górniczej, zima 1931 roku (Fot. 150-Jahrfeier der Waldenburger Bergkapelle, Rageblatt-Druckerei, 1931)*

» Orkiestra KWK Victoria w kondukcie żałobnym na ul. Bema w Kuźnicach Świdnickich, lata 50. (Fot. Stowarzyszenie Gwarków KWK „Victoria” i Kopalń Wałbrzyskich)



» Orkiestra KWK Victoria przed Wiejskim Domem Kultury w Dzieńmorowicach, 1980 rok (Fot. Biblioteka pod Atlantami w Wałbrzychu)



skiej orkiestrze ukazała się w czerwcu 1793 roku w relacji z pogrzebu górnika, opublikowanej w jednym ze śląskich dzienników. W sierpniu tego roku korpus występował w czasie generalnej inspekcji kopalń (General-Befahrung) w okręgu świdnickim. Ponieważ nowoutworzony korpus muzyczny został dobrze przyjęty przez dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu Friedricha Wilhelma von Reden, został on wezwany na Górny Śląsk, aby podczas wizyty króla Fryderyka Wilhelma II wykonywać Festmusik**. W tym czasie korpus składał się z 2 fletów, 2 klawinetów, 2 rogów, trąbki i fagotu.

Zespół odegrał ważną rolę w historii wałbrzyskiej Lisiej Sztolni (Fuchstollen). Była to spławna sztolnia wypełniona wodą do wysokości ok. 1 metra, którą łodziami transportowano węgiel. Równocześnie była ona udostępniona do zwiedzania, z czego chętnie korzystali żądni rozrywki kuracjusze uzdrowisk w Starym Zdroju (Altwasser) i Szczawnie-Zdroju (Bad Salzbrunn). W czasie uroczystego otwarcia sztolni (1794) wśród łodzi płynących z hrabią von Reden, urzędnikami górniczymi i zaproszonymi gośćmi, była również łódź, na której muzycy z korpusu wykonywali utwory, uprzyjemniając czas uczestnikom tego wielkiego wydarzenia. W kolejnych latach muzyka wykonywana przez zespół regularnie towarzyszyła zwiedzającym Lisią Sztolnię, a na przykład 19 sierpnia 1800 r. zespół przygrywał podczas wizyty króla Fryderyka Wilhelma III i królowej Luizy. Te regularne

koncerty miały niebagatelny wpływ na rozwój korpusu. Oprócz dotychczasowych chorałów i marszów w repertuarze pojawiła się muzyka symfoniczna, co jak na zespół, który tworzyli górnicy, muzycy amatorzy, było nie lada osiągnięciem. Kiedy w drugiej dekadzie XIX wieku występy w Lisiej Sztolni stały się rzadsze, aż około 1820 roku całkowicie ustały, zespół znalazł niszę – rozpoczął koncertowanie w sąsiednich, wspomnianych już wcześniej uzdrowiskach. Codzienne muzykowanie przed w większości dobrze wykształconą publicznością zaowocowało satysfakcjonującym awansem artystycznym zespołu. W pierwszej połowie XIX w. koncertowanie w Szczawnie-Zdroju odbywało się według pewnego ustalonego schematu. O 6:00 rano zespół wykonywał chorał i pieśni poranne (zachęta do korzystania z wód leczniczych), a w godzinach popołudniowych

i wieczorami koncertował w hali spacerowej lub w parku. W 1820 roku muzycy zaczęli występować w mundurach górniczych.

Muzyka wykonywana przez zespół regularnie towarzyszyła zwiedzającym Lisią Sztolnię, a 19 sierpnia 1800 roku zespół przygrywał podczas wizyty króla Fryderyka Wilhelma III i królowej Luizy

Zespół, po kryzysie ekonomicznym jaki go dotknął w latach 1828-1833, przeszedł reorganizację, na mocy której ustalono jego liczebność na 1 kapelmistrza i 9 muzyków oraz zwiększono ich wynagrodzenia. Po wydaniu 18 listopada 1858 roku nowego regulaminu Górniczego Korpusu Muzycznego ustalono, że liczba muzyków, nie licząc 2-3

uczniów, powinna wynosić 10 osób i może być zmieniana w zależności od potrzeb. Gdy w 1861 roku zlikwidowano Wałbrzyski Urząd Górniczy, wydawało się, że czas orkiestry się skończył. Trzykrotnie ministerstwo zwracało się do urzędu o jej rozwiązanie. Ale 30 grudnia 1861 r. komitet Funduszu Pomocy Górniczej postanowił zachować kapelę. W 1870 roku zespół pod wodzą kapelmistrza Schildbacha przekształcił się w Wałbrzyską Orkiestrę Koncertową (Waldenburger Konzertkapelle), jednocześnie pełniąc funkcję orkiestry zdrojowej w Szczawnie-Zdroju. W 1873 roku doszło do konfliktu z administracją uzdrowiska w związku z żądaniem podwyższenia pensji. Zakończyło się to rezygnacją zespołu z koncertowania „u wód”. W 1876 roku zespół wrócił pod skrzydła Funduszu Pomocy Górniczej, otrzymując od niego regularne wsparcie finansowe. W 1889 roku kapelmistrzem został Hugo

Pohl (koncertmistrz z Teatru Miejskiego we Wrocławiu). Przez 20 kolejnych lat kierując zespołem wyniósł go na artystyczny poziom, jakiego wcześniej nigdy nie osiągnięto. Dr Paul Ritter, dyrektor generalny dóbr Księcia Pszczyńskiego, przyjaciel i sympatyk orkiestry, szybko dostrzegł jej znaczące postępy. Uważał, że latem zespół powinien koncertować w Szczawnie-Zdroju, gdyż wody zdrojowe na pewno będą dłużej służyły ludziom niż pokłady węgla. Dlatego już w 1893 roku zapewnił orkiestrze powrót do uzdrowiska. Z okazji 140-lecia zespołu 16 stycznia 1921 r. odbył się uroczysty koncert. Połączenie orkiestry ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Muzyki (Verein der

Musikfreunde) doprowadziło do wzrostu jej aktywności w latach 1924/1925. Odbyło się 120 występów (koncerty symfoniczne, solowe, kameralne, ludowe) w mieście i powiecie, a także w 30 miejscowościach regionu. W 1941 roku zespół obchodził jubileusz 160-lecia istnienia. Jeszcze w 1944 roku koncertował w Wałbrzychu. Prawdopodobnie zakończył działalność pod koniec wojny lub krótko po jej zakończeniu.

Opr. Piotr Frąszczak

Bibliografia:

1. Białucha L., *Muzykalia po dawnej Wałbrzyskiej Orkiestrze Górniczej*, Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ nr 42 (3/2019)
2. 150-Jahrfeier der Waldenburger Bergkapelle, Rageblatt-Druckerei, 1931
3. Informacje własne autora

***OBOISTA** – dawny instrumentalista. Inne znaczenie to muzyk grający na instrumencie dętym drewnianym, w przeciwieństwie do „trębacza” grającego na instrumencie dętym blaszanym.

****FESTMUSIK** – uroczyste kompozycje zamówione przez władcę lub szlachcica z okazji podniosłych uroczystości (na przykład ślub, koronacja, festiwal)



» Orkiestra Huty Karol, 1 maja 1973 roku (Fot. Kronika zakładowa)

Kawalerowie z darami

Kolejny raz już powiat świdnicki odwiedzili przedstawiciele Kawalerów Maltańskich z niemieckiego miasta Biberach. Była to bardzo owocna i miła wizyta.



Fot. użyczone (Starostwo Powiatowe w Świdnicy)

Kawalerowie Maltańscy robią dla powiatu świdnickiego wiele dobrego już od wielu lat. W ramach wizyty odbyły się spotkania w placówkach, które od lat są wspierane przez Maltańczyków. Mowa o świdnickim domu dziecka, Domie Pomo-

cy Społecznej w Jaskulinie, Towarzystwie Pomocy im. Św. Brata Alberta w Świdnicy oraz Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym kole w Świdnicy. - Placówki otrzymały wsparcie finansowe z przeznaczeniem na zakup

potrzebnego sprzętu, czy wyposażenia lub wsparcie rzeczowe takie jak łóżka rehabilitacyjne, wózki inwalidzkie, chodziki oraz ręczniki – wyjaśnia Monika Pasternak-Domagala ze Starostwa Powiatowego w Świdnicy.

KaR

Doceniono ich fachowość

Hipokrates to największy plebiscyt medyczny w Polsce, w którym kandydatów do nagród nominują ci, którzy najlepiej znają medyków – ich pacjenci.

Mamy dobre wieści dla powiatu świdnickiego. We Wrocławiu odbyła się uroczysta gala, na której nagrodzeni zostali najlepsi medycy z Dolnego Śląska. Miło nam poinformować, że wśród laureatów plebiscytu znalazło się dwoje lekarzy oraz pielęgniarz, na co dzień pracujący w świdnickim szpitalu. I tak na szczeblu wojewódzkim drugie miejsce w kategorii okulista roku, zajął lek.

med. Jarosław Pelczar. Trzecie miejsce zaś w kategorii kardiolog roku zajęła lek. med. Marzena Kirklo. To nie wszystkie sukcesy. Na szczeblu powiatowym uznanie i pierwsze miejsce w kategorii pielęgniarz/piękniarz roku zajął Piotr Policzkiewicz. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów

KaR



Fot. KaR

BĄDŹ AKTYWNY w JEDLINIE-ZDROJU



ZAPRASZAMY

LODOWISKO

Kompleks Sportowo-Rekreacyjny „Active Jedlina” • ul. Kłodzka/Sportowa

Czynne codziennie:

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK godz. 12.00 - 21.00

SOBOTY, NIEDZIELE, ŚWIĘTA godz. 10.00 - 21.00

Wypożyczalnia tyżew, kasków i miśków/pchaczy

MOŻLIWOŚĆ ZAMÓWIENIA JAZDY NOCNEJ!



PARK AKTYWNOŚCI CZARODZIEJSKA GÓRA

ul. Poznańska

Czynne **WTOREK – NIEDZIELA** godz. 10.00 - 17.00

• wieża wspinaczkowa • trasy linowe • strzelnica

• wyciąg orczykowy • tor pontonowy

Atrakcje dostępne w zależności od pogody



Szczegóły na ckjedlina.pl

ZNIŻKI dla grup zorganizowanych i wycieczek!

Zapraszamy na warsztaty florystyczne

Stroik świąteczny

13 grudnia

godz. 16:00

GCBK, ul. Główna 148
Stare Bogaczowice

Dopłata do materiałów - 10 zł/os.
Zapisy pod nr tel. 574-956-669 lub 74-844-35-03
Ilość miejsc ograniczona!

Seniorzy w akcji

Pewnie zastanawialiście się, co słycać u naszych „starszaków” z Klubu ABC Senior? Pisaliśmy o nich już kilka razy. Jak leci?



Fot. używane (UG Świdnica)

U naszych seniorów ciągle coś się dzieje. Młodzi zazdroszczą im energii. Niedawno obchodzono Dzień Życzliwości. W przedszkolach to Dzień Misia. - Zatem nasze seniorki wspólnie z przedszkolakami przytulały misie. W klubie jest też czas

na wspólne świętowanie urodzin, które w ostatnich dniach obchodziła Teresa. Drogiej jubilatce życzymy dużo zdrowia i jeszcze więcej energii do działania. W każdy poniedziałek na basenie w Witoszowie Dolnym seniorzy mają też możliwość skorzystania z

zajęć w wodzie, w ramach aqua-aerobiku. Dwa razy w miesiącu, w siedzibie klubu w Bystrzycy Dolnej odbywają się natomiast zajęcia zumbi i ćwiczenia relaksacyjne. Serdecznie zapraszamy – piszą członkowie Klubu ABC Senior.

KaR

Odwiedziny na komendzie

Takiej wizyty na długo nie zapomną dzieciaki ze Strzegomia. Ba, funkcjonariusze też będą mieli co wspominać, zrobili bowiem furorę.

W PSP nr 4 w Strzegomiu odbyło się spotkanie edukacyjne dla dzieci z oddziału przedszkolnego oraz uczniów klas 1-3. Spotkanie przebiegało pod hasłem „Zasady bezpiecznego poruszania się po drogach, bezpieczeństwo w sytuacjach zagrożenia w szkole i w domu”. Dzieci słuchały, jak zaczarowane. Funkcjonariusze przypomnieli najmłodszym jak bezpiecznie poruszać się po

drodze, przestrzegali przed zabawami w pobliżu jezdni, zachęcali do używania elementów odblaskowych. Przekazali maluchom podstawową wiedzę na temat właściwych zachowań w przypadku zdarzeń zagrażających zdrowiu i życiu. Zwrócili też uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogą czyhać na dzieci w kontaktach z obcymi.

KaR



Fot. używane (materiały organizatorów)

Red Juliette

Malice Kae

Velvet Rose

Michał Hładasiak & zespół kameralny Sceny pod Regalem

Sylwestrowa
Kawia Burleski

TEATR ZDROJOWY W SZCZAWNIE-ZDROJU
31 GRUDNIA GODZ. 22:00

180ZŁ BALKON / 200 ZŁ BILETY NORMALNE / 250 ZŁ BILETY VIP
TEATR ZDROJOWY (9:00-14:00) / DOM ZDROJOWY (24H) / KAWIARNIA BOHEMA (12:00-21:00) / KUPBILECIK.PL

TEATR ZDROJOWY
sceni pod regalem

BURMISTRZ GŁUSZYCY ROMAN GŁÓD
PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE W GŁUSZYCY
ZAPRASZAJĄ NA KONCERT

JASEŁKOWE GRANIE ANIOŁKOWE

NA RZECZ RODZIN SPRAWUJĄCYCH
PIECZĘ ZASTĘPCZĄ Z TERENU GMINY GŁUSZYCA

12.12.2022 GODZ. 16:00

SALA WIDOWISKOWA CK-MBP W GŁUSZYCY

W PROGRAMIE:
PRZEDSTAWIENIE "O BALWANKU, CO MIAŁ ZŁOTE SERCE"
WSPÓLNE KOLEDOWANIE
WYSTĘPY TANECZNE W WYKONANIU DZIECI Z PRZEDSZKOLA
ROZMOWY Z ZAPROSZONYMI GOŚCI

CELESTYCA
PROFESJONALNA
DZIAŁALNOŚĆ
W GŁUSZYCY
Dzielnica
Głuszyca
Centrum Kultury

Wystrzałowcy cały sezon

Jest mnóstwo powodów, by odwiedzić Filharmonię Sudecką. I nie chodzi wyłącznie o łatwiejszy dojazd do Śródmieścia Wałbrzycha, ze względu na otwarcie obwodnicy. Muzycy proponują przez cały rok tak dobry i zróżnicowany repertuar, że po prostu aż żal z tego nie skorzystać.

Rok filharmonicy zamkną dwoma koncertami sylwestrowymi, 31 grudnia o godzinie 17:00 i 20:00. Orkiestrą dyrygować będzie Paweł Kotla, a solistami wieczoru będą Natalia Rubiś – sopran i Krystian Krzeszowiak – tenor. Koncert poprowadzi natomiast Grażyna Wolszczak. W programie najpiękniejsze duety operetkowe i operowe. Zapowiada się szampańskie zamknięcie roku. Bilety, przynajmniej na ten drugi koncert, są jeszcze dostępne.

Rozpoczęła się też sprzedaż abonamentów na drugą część 45. se-

zonu artystycznego. Proponujemy w nich 20 różnorodnych koncertów. Pierwszy z nich „Gorąca i tragiczna miłość cyganki i torreadora” poprowadzi dyrygent Radosław Droń. Partię solową w Symfonii hiszpańskiej d-moll Édouarda Lalo zagra Dorota Graca – skrzypce, koncertmistrz naszej orkiestry. Zapraszamy 20 stycznia o godz. 19:00. Kolejny koncert „W dniu urodzin Mozarta” – 27 stycznia to „Czarodziejski flet”, który poprowadzi Krzysztof Kusiel-Moroz, a potem 3 lutego znowu Mozart i „Don Giovanni” pod batutą wyją-

kowej klasy dyrygenta operowego Vladimira Kiradjieva. „Tango – swisty język ciała” to program z muzyką Piazzoli i Palmerego, który poprowadzi Agnieszka Franków-Żelazny, a solistami będą Klaudiusz Baran – bandedon, Paweł Mazur – fortepian i Małgorzata Pribe – sopran, solistom towarzyszyć będzie także Zespół Wokalny Rondo przygotowany przez Małgorzatę Podzielną. To wszystko już 11 lutego. Sara Dragan – skrzypce przypomni I Koncert skrzypcowy Henryka Wieniawskiego w koncercie „Ostatni wirtuoz Romantyzmu”, który poprowadzi Mirosław Jacek Błaszczak (17 lutego). W programie koncertu „Kiedy orkiestra jest solistą” znalazł się I Koncert wiolonczelowy Camille Saint-Saëns’a, który wykona Clemens Weigel, a orkiestrą dyrygować będzie Maestro Tadeusz Wojciechowski (24 lutego). Najważniejszy obok koncertu Bartoka Koncert na altówkę sir Williama Turnera Waltona zagra Zofia Kowalczyk, altowiolistka tutejszej orkiestry, która wystąpi tego wieczora pod dyrekcją Rafała Kłoczko (3 marca). Maestro Marek Pijarowski poprowadzi orkiestrę 10 marca w koncercie „Miej serce i patrzaj w serce”, w którym solistą będzie Piotr Alexewicz – fortepian. Usłyszymy I Koncert fortepianowy d-moll Johannesa Brahmsa. „Beethoven – prekursor Romantyzmu” to tytuł koncertu, w którym obok II Symfonii D-dur Wielkiego Kasyka usłyszymy Koncert fletowy D-dur Mozarta w wykonaniu Ildiko Juhasz, pierwszej fletistki naszej filharmonii (17 marca). Mateusz Żurawski – obój zagra 24 marca Koncert na obój i małą orkiestrę Ryszarda Straussa, a tego dnia w programie znalazły się jeszcze 3 for 13 Pawła Mykiety i I Symfonia g-moll Witolda Maliszewskiego. Dyryguje oczywiście Przemysław Neumann, propagator twórczości Maliszewskiego.

Z kolei 1 kwietnia o godz. 18:00 Agnieszka Franków-Żelazny popo-



» **Koncerty sylwestrowe poprowadzi aktorka Grażyna Wolszczak**

Fot. użyczone (Lacek Poremba)

wadzi koncert oratoryjny, w którym wykonane zostanie wielkie dzieło Józefa Haydna „Stworzenie świata”. Bartosz Żurkowski poprowadzi orkiestrę 14 kwietnia w koncercie „Prekursor polskiego jazzu”, gdzie obok Szkiców miejskich i Symfonii Henryka Warsa Jarosław Nadrzycki – skrzypce zagra Koncert skrzypcowy Korngolda. 21 kwietnia Monika Wolińska poprowadzi orkiestrę w koncercie zatytułowanym „Czarowna Andaluzja”, w programie za którego tytuł odpowiadają utwory Ravela i de Falla znalazł się Koncert fletowy Taniec z wiatrami Einouhuni Rautavaary, którego partię solową wykona fletista Daniel Mieczkowski.

Rozpoczęła się sprzedaż abonamentów na drugą część 45. sezonu artystycznego w Filharmonii Sudeckiej

W koncercie „Jeszcze symfonia czy już koncert” 28 kwietnia Katarzyna Tomala-Jedynak dyrygować będzie orkiestrą Filharmonii Sudeckiej, a wśród solistów znajdą się Anna Osowska-Kud – skrzypce, Wojciech Kud – wiolonczela, Cezary Futyma – obój i Alicja Korpalk-Karasiewicz – fagot. Temat koncertu wywołała Symfonia koncertująca Haydna, a w programie także Suita Staropolska Panufnika i IV Symfonia B-dur Beethovena. 6 maja dyrygent Artur Wróbel poprowadzi orkiestrę w koncercie Viva Moniuszko! „Bolero – crescendo na orkiestrę” to koncert, który poprowadzi Maestro Wojciech Rajski, gdzie obok słynnego utworu Ravela i Symfonii d-moll Francka

usłyszymy Koncert wiolonczelowy d-moll Édouarda Lalo. Tu solistą będzie Maciej Kułakowski – wiolonczela. W koncercie 19 maja usłyszymy jeden z najbardziej ulubionych przez słuchaczy koncertów fletowych Koncert fletowy e-moll Mercadante, solistą będzie Łukasz Długosz – flet, który wykona również Concertino na flet i orkiestrę Janusza Bieleckiego, a orkiestrę poprowadzi Wojciech Semerau-Siemianowski. 2 czerwca wystąpi z programem muzyki filmowej Mariusz Smolij – dyrygent na stałe mieszkający w Lafayette, Louisiana, USA. Koncert „Dyplomanci na start!” to wieczór, w którym orkiestrę poprowadzi student dyrygentury Akademii Muzycznej we Wrocławiu i będzie to jego koncert dyplomowy. Na zakończenie sezonu maestro Antoni Witt poprowadzi orkiestrę w koncercie „Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy”, w którym usłyszymy Uwerturę „Włoszka w Algierze” Rossiniego, Symfonię D-dur „Praską” Mozarta i I Symfonię c-moll Brahmsa.

Tymczasem nie zapominajcie, że nowy rok w Filharmonii Sudeckiej rozpoczniemy 13 stycznia o godz. 19:00 koncertem zatytułowanym „Kuba – wyspa, jak wulkan gorąca”. Wystąpi Jose Torres i Havana Dreams z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Sudeckiej pod dyrekcją Miłosa Kuli. I choć nie widać w programie „Piosenki kubańskiej” Janusza Gniatkowskiego, z której zaczerpnięto tytuł koncertu warto się pospieszyć z zakupem biletów. Zapraszamy.

Bilety i abonamenty do nabycia w kasie wałbrzyskiej filharmonii, a także online poprzez stronę internetową Filharmonii Sudeckiej.

01 2023

FILHARMONIA SUDECKA
IM. JÓZEFA WILKOMERSKIEGO
W WAŁBRZYCHU

Kuba – wyspa, jak wulkan gorąca
13.01.23, 19:00
Sala koncertowa Filharmonii Sudeckiej, ul. Słowackiego 4, Wałbrzych

WYKONAWCY:
Miłosz Kula – dyrygent
Jose Torres i Havana Dreams
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej

PROGRAM:
Jose Torres i Havana Dreams: Aquellos ojos verdes, Besame mucho, Chan chan, Dos Caracolas, Dime Negrita, El manisero, Guantanamera, Como fue, Me voy pa' puebla, Obsession, Perdón, Quisiera ser Mucho, Son para Ti, Madingat

Gorąca i tragiczna miłość Cyganki i Torreadora
20.01.23, 19:00
Sala koncertowa Filharmonii Sudeckiej, ul. Słowackiego 4, Wałbrzych

WYKONAWCY:
Radosław Droń – dyrygent
Dorota Graca – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej

PROGRAM:
E. Chabrier: España
E. Lalo: Symfonia hiszpańska d-moll op. 21
G. Bizet: Suita nr 1 i 2 z opery Carmen

Koncert Kameralny – Tria Corda
21.01.23, 18:00
Sala koncertowa Filharmonii Sudeckiej, ul. Słowackiego 4, Wałbrzych

WYKONAWCY:
Sylvia Waldok – flet
Anna Mandry – waltornia
Kamil Grabowski – fortepian

PROGRAM:
G. Starobinski: Esquisse
E. Duvernoy: Ballade, Pastorale and Dance
F. Duvernoy: Trio nr 2
A. F. Doppler: Souvenir du Rigi op. 38

W Dniu Urodzin Mozarta
27.01.23, 19:00
Sala koncertowa Filharmonii Sudeckiej, ul. Słowackiego 4, Wałbrzych

WYKONAWCY:
Krzysztof Kusiel-Moroz – dyrygent
Solisci: Studenci Wydziału Wokalnego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej
Chór Kameralny Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, przygotowanie – Krzysztof Kusiel-Moroz

PROGRAM:
W. A. Mozart: Czarodziejski flet – opera w wersji koncertowej

FILHARMONIA SUDECKA
Im. Józefa Wilkomerskiego w Wałbrzychu
ul. Słowackiego 4, 56-100 Wałbrzych
sekretariat@filharmonia-sudecka.pl

www.filharmonia-sudecka.pl
BILETY:
Kasa Biletowa: 501 674 397
bilety@filharmonia-sudecka.pl

DOLNY ŚLĄSK
URZĄD ZWIĄZANY Z KULTURĄ I SPÓŁNOŚCIĄ DOLNOŚLĄSKĄ

DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

Będzie dowcipnie

Już 16 grudnia w Wałbrzyskim Ośrodku Kultury wystąpi Adam Van Bendler ze swoim nowym programem „Zło konieczne”. Po raz kolejny Adam staje na głowie, aby pomóc nam oderwać się od problemów dzisiejszego świata. Co tym razem wydarzy się na żywo podczas jego kolejnego programu? Beatbox? Iluzja? Energetyzowanie wody? Pokaz garnków? Nie wiadomo. Jedno jest pewne, mądrość, jakość, klasa i styl – z tym będzie ciężko. Ale na pewno będzie śmiesznie do bólu. Start: 20:00, bilety: 50 zł.



Po co komu zima?

Wielu z nas zadaje sobie to pytanie. Także bohater bajki – Kabiś, którego ulubioną porą roku jest lato. Wędrując przez świat w poszukiwaniu przygód, znalazł miejsce, gdzie chciał zostać ale... jego plany pokrzyżowała zbliżająca się zima. Muzyczny spektakl, jakiego jeszcze nie było w Świdnicy! Mali widzowie będą towarzyszyć bohaterom w ich podróży pełnej wspaniałych, zabawnych ale i pouczających przygód. Scenariusz i reżyseria: Marta Marzęcka-Wiśniewska i Piotr Wiśniewski. Spektakl już 10 grudnia o godzinie 15:00 w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury (Rynek 43).



Fot. używane (materiały organizatorów)

Wystąpi wrocławski duet

Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia oraz Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu zapraszają na niezwykle koncert Jarmużek/Pakowska. Wydarzenie odbędzie się 8 grudnia o godz. 18:00 w kawiarni Sztymarówka w Starej Kopalni. Bilety za 1 zł.

Ten wrocławski duet łączy dolnośląskie pieśni ludowe z jazzem i elektroniką. Charyzmatyczna wokalistka, entuzjastka śpiewu tradycyjnego Kasia Pakowska z zespołu Kosy i Robert Jarmużek pianista i kompozytor z zespołu Mikromusic stworzyli interesującą i bogatą aranżacyjnie muzykę, która oprócz walorów artystycznych ma w sobie prostotę i tęsknotę za wspólnym



śpiewaniem. Ich debiutancka płyta „Przed skończeniem świata”, to świeża interpretacja wokalnych tradycji, które pojawiły się na terenie Dolnego Śląska po II wojnie światowej. Na płycie, która miała swoją internetową premierę w marcu tego roku usłyszeć można dawne ballady, pieśni liryczne i obrzędowe wykonywane do tej pory przez dolnośląskie śpiewaczki: Bronisławę Chmielowską, Michalinę Mrozik, Stanisławę Łatawiec czy zespół śpiewaczek z Żarek Średnich.

SCB, KaR

Gwoździem po ekranie

Śubuk na wspak

Najważniejszą propozycją kinową w minionym tygodniu był film „Śubuk” w reżyserii Jacka Lusińskiego.

„Śubuk” czytany od tyłu to po prostu Kubuś. I to on jest powodem wieloletniej walki Marysi – jego matki – z systemem polskiej edukacji.

Cała historia zaczyna się typowo. Niedoszła studentka zachodzi w ciążę z nieodpowiedzianym milicjantem. Marysia staje przed dylematem – urodzić czy usunąć dziecko. Z odsieczą przychodzi jej siostra – Marta. Dziewczyny zawierają układ. Kubuś przyjdzie na świat, matka pójdzie na studia, a jej siostra przejmie opiekę nad chłopcem. Niestety, pojawiają się nieoczekiwane okoliczności. Między innymi okazuje się, że chłopczyk

jest dzieckiem autystycznym i żadna „normalna” szkoła nie chce go przyjąć w szeregach pierwszoklasistów. Tak można w kilku zdaniach opisać początek dramatycznych losów patchworkowej rodziny. Ich losy same układają się w fabułę filmową. Umiejętnie wykorzystali je scenarzyści – Jacek Lusiński i Szymon Augustyniak. Stworzyli ciekawą opowieść o walce zdeterminowanych kobiet z biurokratycznym systemem. Mało tego, udało im się uniknąć mielizn typu nadmierna naiwność, moralizatorstwo czy zapędy edukacyjne.

Reżyser – Jacek Lusiński – zadbał o wiarygodność zda-

zeń i prawdę postaci. Doskonale rozumieją to Małgorzata Gorol jako Maryśka i Marta Malinowska w roli Marty, jej siostry. Ich relacje trudno uznać za idealne. Dziewczyny doznają zwątpień i porażek. Gra aktorek, szczególnie Gorol, jest imponująca. Mama Kubusia zyskuje naszą sympatię od pierwszych minut filmu – w scenie ucieczki spod narzędzi aborcyjnych powoduje stłuczkę milicyjnego radiowozu.

„Śubuk” nie jest wyłącznie dramatem społecznym. Twórcy skutecznie wpuścili w swoją opowieść uśmiech. Marysia nie jest tylko nosicielką krzyża. Ma odwagę głośno

mówić o swoich potrzebach i marzeniach. Mimo swojej życiowej sytuacji potrafi także żartować. Skoro o tym mowa, chciałbym zwrócić uwagę na znakomite dialogi. Najlepszym przykładem mogą być rozmowy Marysi z sąsiadem – Feliksem (Andrzej Seweryn). Oprócz słów zauważalne są także gesty bohaterów. Nawet te najsłabsze okazują się bardzo ważne. Często towarzyszy im niezapomniana muzyka Hani Rani. Takie zestawienie

powoduje niepojęte wzruszenia. Reżyser Jacek Lusiński po raz kolejny pokazał, że lubi kino społecznie zaangażowane. Przypomnę, że to on jest autorem obrazu „Carte Blanche”, opowiadającego o nauczycielu, który traci wzrok, ale przed obawą o utratę pracy nie przyznaje się do tego.

„Subuka” powinniśmy obejrzeć, bo to dobre, poruszające i ważne kino, ale także z innego powodu. Biorą w nim udział do niedawna aktorki z

wałbrzyskiego teatru – Rozalia Mierzicka i Sara Celler-Jeziarska oraz wciąż obecna w nim Angelika Cegielska. Wałbrzyszanka gra w filmie matkę dziecka na wózku, która wspiera Marysię w walce o równość w edukacji. Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że robi to bardzo dobrze (zabawnie i przejmująco). Mam nadzieję, że to nie tylko incydent i częściej będziemy ją widywać na dużym ekranie.

Ocena 9/10
Piotr Bogdański



Fot. używane (materiały prasowe)

NASI ULUBIĘNCY

Takie oto pięknotki

Adopcje: Schronisko dla Zwierząt w Wałbrzychu,
tel. 74/8424223, kom. 510 084 734,
mail: biuro@schronisko.walbrzych.pl

Nie musimy chyba nikogo przekonywać, że wchodzimy w okres trudny dla zwierząt. Mróz, śnieg, plucha. Nie to, że porzucone czworonogi mają źle w schronisku dla zwierząt, co to to nie, ale... Chyba zgodzicie się, że nic nie zastąpi im ciepłego domu i kochających właścicieli. No to jak, dacie namówić się na adopcję?



ASLAN, nr ewidencyjny 156/22

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 21.07.2022



BABEL, nr ewidencyjny 214/20

Wiek: ok. 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 14.09.2020



BOHUN, nr ewidencyjny 151/20

Wiek: ok. 9 lat

Data przyjęcia do schroniska: 09.06.2020



CEZAR, nr ewidencyjny 244/20

Wiek: ok. 7 lat

Data przyjęcia do schroniska: 31.10.2020



CZAKAN, nr ewidencyjny 50/20

Wiek: ok. 1 rok

Data przyjęcia do schroniska: 05.03.2020



DASZA, nr ewidencyjny 138/22

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 30.06.2022



HAKER, nr ewidencyjny 103/22

Wiek: 5 lat

Data przyjęcia do schroniska: 24.05.2022



LARA, nr ewidencyjny 133/22

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 26.08.2022



LUCKY, nr ewidencyjny 135/22

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 24.06.2022



OLAF, nr ewidencyjny 203/22

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 24.10.2022



TAJFUN, nr ewidencyjny 204/22

Wiek: 4 lata

Data przyjęcia do schroniska: 31.10.2022



WITEK, nr ewidencyjny 11/20

Wiek: ok. 6 lat

Data przyjęcia do schroniska: 13.01.2020



NIE MA NAS W DOMU

www.lotaw.pl
tel. (74) 66 43 850
e-mail: lot@lotaw.pl



LOKALNA ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA
AGLOMERACJA
WAŁBRZYSKA



Aglomeracja Wałbrzyska

zabytki, góry, blisko natury

Fot. używane (LOT AW)

jętny sposób wydobyć. I to udało się znakomicie.

Początki Stowarzyszenia sięgają 2012 roku. Wówczas trzy gminy Głuszyca, Jedlina-Zdrój i Walim utworzyły „Tajemniczy Trójkąt”, który później przekształcono w Lokalną Organizację Turystyczną Aglomeracja Wałbrzyska, do której dziś należy 36 członków.

Nie musimy chyba nikogo przekonywać, że żyjemy w pięknym regionie, w którym wyjątkowo obficie obrodziło w niesamowite miejsca zarówno pod względem przyrodniczym, turystycznym jak i kulturowym

Fundament tworzą ludzie, którzy na poziomie zarządu, przedstawicieli poszczególnych podmiotów i osób pracujących w tzw. „grupach roboczych” wspólnie działają na rzecz rozwoju turystyki w regionie. Tworzą kalendarze wydarzeń, tematyczne mapy, przewodniki, videospoty, opracowują pakiety turystyczne i promują produkty lokalne.

Być może niektórzy z was kojarzą hasło, definiujące całą tę zabawę, ale nie zaszkodzi chyba przypomnieć: „LOT Aglomeracja Wałbrzyska – zabytki, góry, blisko natury”. W nim jak w soczewce skupia się wszystko, co najważniejsze.

Red

Dokładny strzał w dziesiątkę

Tak w wielkim skrócie można podsumować działalność Lokalnej Organizacji Turystycznej Aglomeracja Wałbrzyska. Z jednej strony ponieważ był to trafiony pomysł, aby powołać do życia takie stowarzyszenie, z drugiej zaś, że stowarzyszenie kończy właśnie 10 lat. Kto by się spodziewał, że LOT AW tak rozkwitnie.

Między innymi dzięki tej organizacji możemy w tym miejscu namawiać was do wyjścia z domu i zwiedzania rozmaitych miejsc w całym regionie.

Przynajmniej, że jest ich bez liku, a do tego są wręcz zachwycające. Więc dalej odkrywajcie.

Stowarzyszenie powstało z inicjatywy gmin i samorządów

Aglomeracji Wałbrzyskiej oraz instytucji kulturalnych i podmiotów gospodarczych, by wspierać rozwój lokalnego rynku turystycznego. No więc skoro była chęć i

pojawiła się „chemia” między partnerami, to żal było tego nie wykorzystać. A my nie musimy chyba nikogo przekonywać do tego, że żyjemy w pięknym regionie, w któ-

rym wyjątkowo obficie obrodziło w niesamowite miejsca zarówno pod względem przyrodniczym, turystycznym jak i kulturowym. Potencjał był, tylko należało go w umie-

Ważniejsze wydarzenia z 10 lat LOT AW

- #Odkrywaj lokalnie – od 2020 roku w lecie odbywają się bezpłatne wycieczki w różnych miejscach Aglomeracji Wałbrzyskiej
- Smaki Aglomeracji Wałbrzyskiej – dwa razy zorganizowano dotąd Festiwal Smaków, podczas którego prezentowane są potrawy nawiązujące do kuchni regionalnej
- Kursy języka czeskiego – ukończyły je już 45 osób, a kolejnych 30 będzie uczyć się języka naszych południowych sąsiadów
- W ramach projektów polsko-czeskich stworzonych 10 videospotów promujących atrakcje
 - Promocja produktu turystycznego – ciastko Basia
- Współpraca transgraniczna – realizacja projektu rowerowego, powstanie m.in. strona internetowa wraz z aplikacją opisującą minimum 40 tras rowerowych
- Współpraca krajowa – liczne projekty w tym „Ambasadorzy turystyczni w Aglomeracji Wałbrzyskiej”

TOP 10 LOT Aglomeracji Wałbrzyskiej

2022

10 LAT

01 #Odkrywaj lokalnie

TOP 10 LOT Aglomeracji Wałbrzyskiej

2022

02 Smaki Aglomeracji Wałbrzyskiej

Oknem gracza

Hotline Miami, czyli...

...o przemocy w grach słów kilka. Ukazywanie brutalności w grach wideo jest tematem poruszonym w dyskursie publicznym już od ponad 40 lat. Najczęściej słyszane stanowisko w tej sprawie mówi, że gry są zbyt bestialskie i że twory takie jak „Doom” czy „Postal” nigdy nie powinny zostać wydane.

Jest to podejście strukturalnie błędne, bowiem aby móc postawić prawidłowy osąd, należy spojrzeć na gry w kategorii dzieła sztuki, a nie jedynie „zabijacza czasu”. Sztuka, aby być dobra, nie musi wcale być przyjemna, ma ona wywoływać emocje oraz zmusić nas do refleksji nad tym czego doświadczamy. Dobrym przykładem tego są obrazy Zdzisława Beksińskiego, które pomimo swojej bardzo niskiej przystępności, są uznawane za jedne z najlepszych – jeśli nie najlepsze – w swojej dziedzinie.



Fot. użyczone (www.playstation.com)

Analogicznie sprawa wygląda z wydanym w 2012 roku „Hotline Miami”. Na pierwszy rzut oka jest to twór, stworzony dla socjopatów, bowiem w grze wcielamy się w zamaskowanego mordercę nazywanego „Jacket”, który po otrzymaniu telefonu, wyrusza w podane w nim miejsce, gdzie w skrajnie brutalny sposób zabija wszystkich znajdujących się w budynku w akompaniamencie elektronicznej, wprowadzającej w trans muzyki. Wszystko to kończy się jednak wraz z ostatnim pokonanym przeciwnikiem, muzyka nagle zostaje zastąpiona ambientnymi, wprawiającymi w niepokój dźwiękami, a my zmuszeni zostajemy do oglądnięcia masakry, której dokonaliśmy przed chwilą. W tym momencie dochodzi do katharsis, podniecenie zostaje zastąpione poczuciem winy i zamiast cieszyć się z ukończenia poziomu, opuszczamy go czując się wyraźnie przegranymi. Powrót do hubu (mieszkania bohatera) nie oznacza



jednak końca naszej gehenny, po każdym poziomie bowiem, nękanie jesteśmy wizjami enigmatycznych zamaskowanych postaci, które w rozmowie zwracają się nie do naszego bohatera, a do gracza, pytając go o to czy lubi on zadawać ból oraz wyraźnie dając mu do zrozumienia, że to co robi nie jest dobre. I właśnie w tym leży clou całej gry, brutalna przemoc jest narzędziem, mającym obnażyć naszą naturę, i zmusić nas do refleksji nad tym, dlaczego dobrze bawiliśmy się przy grze. Czy odpowiedzialny był za to dobry gameplay? Kapitalna muzyka? A może jednak fakt tego, że lubimy krzywdzić innych ludzi?

„Bigos” SKN Challenger

Prawnik radzi

Na czym polega rozwiązanie umowy dożywocia? To pytanie dla adwokata Adama Daraża.

Dożywocie jest prawem majątkowym osobistym, a co za tym idzie, jest niezbywalne i nie podlega dziedziczeniu. Wygasa zatem zawsze na skutek śmierci dożywotnika (art. 908 § 1 Kodeksu cywilnego). Jeśli natomiast zostało ustanowione na rzecz kilku osób, ulega odpowiedniemu uszczupleniu w razie śmierci jednej z nich (art. 911 Kodeksu cywilnego).

W wyjątkowych sytuacjach umowa dożywocia może zostać rozwiązana przez sąd. Aby to nastąpiło, muszą być spełnione następujące przesłanki art. 913 § 2 Kodeksu cywilnego: wytworzą się między dożywotnikiem a zobowiązanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron dalszego pozostawiania ze sobą w bezpośredniej styczności, z żądaniem roz-

wiązania umowy o dożywocie musi wystąpić osoba zobowiązana z tytułu dożywocia lub dożywotnik będący zbywcą nieruchomości.

Jeśli sąd uwzględni żądanie rozwiązania umowy o dożywocie, to prawo dożywocia wygasa i prawo własności nieruchomości przechodzi z powrotem na dożywotnika. Kiedy można żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną? Generalnie do umowy o dożywocie stosuje się przepisy o ochronie wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika (art. 527 i następne Kodeksu cywilnego). Jednak art. 916 Kodeksu cywilnego przewiduje łagodniejsze

przesłanki uznania umowy za bezskuteczną.

Osoba, względem której ciąży na dożywotniku ustawowy obowiązek alimentacyjny może żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną w stosunku do niej, jeżeli wskutek tej umowy dożywotnik stał się niewypłacalny. Uprawnienie to przysługuje bez względu na to, czy dożywotnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli oraz bez względu na czas zawarcia umowy.

Dopuszczalna jest zmiana treści stosunku dożywocia tylko w następujących wypadkach: gdy z jakichkolwiek powodów powstaną między dożywotnikiem a zobowią-

zanym takie stosunki, że nie można wymagać od stron, żeby nadal pozostawały w bezpośredniej styczności ze sobą (np. jeśli będą ze sobą poważnie skłócenie) – zmiana polega na zmianie wszystkich lub niektórych uprawnień związanych z prawem dożywocia na dożywotnią rentę, zaś może jej żądać każda ze stron umowy; gdy zobowiązany z tytułu dożywocia doprowadzi do zbycia nieruchomości – w tym wypadku tylko dożywotnik może domagać się zmiany prawa dożywocia na dożywotnią rentę.

Żądać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczną można w terminie 5 lat od daty jej zawarcia.



Fot. użyczone (Adam Daraż)

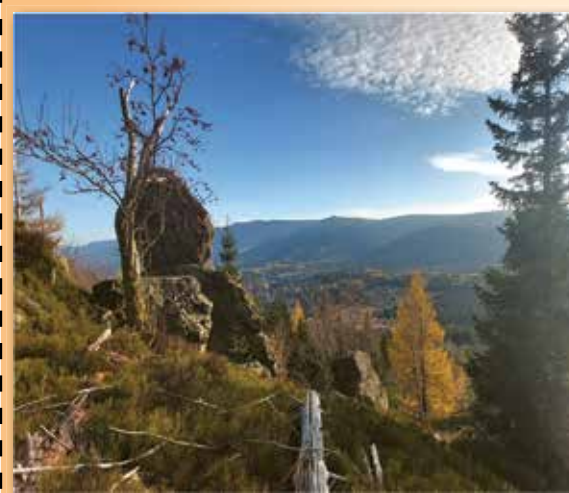
Adwokat Adam Daraż, Kancelaria Adwokacka Adama Daraża, ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 601 472 787 lub 74/846 11 08, e-mail: kancelaria@daraz.pl

Red

UWAGA KONKURS

Komu dzisiaj jest lekko?! Nikomu. Życie nie polega jednak tylko na odmawianiu sobie przyjemności, nawet tych najmniejszych, a do takich należy wyjście do restauracji. Wiadomo, nie namawiamy was do stołowania się „na mieście” codziennie, bo kogo na to dzisiaj stać, ale... Warto raz na jakiś czas wyjść na lunch lub kolację do knajpki. Proponujemy miłe miejsce, w którym za wybrane danie nie zapłacicie fortuny. To Krysztalowa Gospoda Kufłowa, gdzie zjecie pyszny posiłek w przyzwoitej cenie. Jeśli chcecie zapłacić mniej, musicie spełnić jeden warunek. Wziąć udział w naszym konkursie i dobrze odpowiedzieć na pytanie. Wtedy zaoszczędzicie. Zerknijcie na fotografię. Jakie góry widoczne są z punktu widokowego, z którego wykonano to zdjęcie?

Odpowiedź musicie wpisać do kuponu, a następnie pokazać go przy składaniu zamówienia. Wówczas otrzymacie 15-procentowy rabat na wybrane danie. Na miłośników pysznego jedzenia i posiadaczy kuponów z naszej gazety w Krysztalowej Gospodzie Kufłowej w Wałbrzychu czekają od najbliższej środy (7 grudnia) do piątku (9 grudnia). Regulamin znajdziecie na stronie www.wieszco.pl. Potrawę zjecie na miejscu i otrzymacie na wynos.



Nagroda do odebrania w Restauracji Krysztalowa Gospoda Kufłowa przy ul. Dunikowskiego 20 w Wałbrzychu

KUPON

WieszCo

Jakie góry widoczne są z punktu widokowego, z którego wykonano to zdjęcie?

WieszCo

odpowieź



» **W przypadku chęci zgubienia kilku zbędnych kilogramów najczęściej wystarczy dokonać drobnej korekty w aktualnym sposobie odżywiania**



Z czym to się je

Dieta jest dla chorych

Startujemy z nową rubryką, którą poprowadzi Jarosław Piotrowski, dietetyk kliniczny, związany od niedawna także z koszykarzami Górnika. Przez najbliższe miesiące podpowiemy wam, co robić, a także co i jak jeść, żeby poczuć się lepiej. Zaczynamy.

Jako dietetyk uważam, że dieta jest przeznaczona głównie dla osób chorych lub zawodowych sportowców. Niektóre choroby jak i zawodowo uprawiany sport wymagają czasem specjalnego odżywiania. I co wtedy? W takich wypadkach niekiedy konieczna jest eliminacja części produktów czy potraw,

czasem trzeba ograniczyć dostarczenie niektórych składników odżywczych, czasem należy zwiększyć podaż innych składników diety. W przypadku większości zdrowych osób staram się wprowadzać po prostu nowy, zdrowy styl życia i sposób odżywiania.

W przypadku chęci zgubienia kilku zbędnych kilogra-

mów najczęściej wystarczy dokonać drobnej korekty w aktualnym sposobie odżywiania. W przypadku otyłości najczęściej trzeba od nowa zbudować razem z pacjentem nowy zdrowy styl życia i odżywiania. Komponując jadłospisy czy zalecenia staram się wspólnie znaleźć rzeczy takie, które można

wyeliminować od razu. Takie, które można ograniczyć i takie, które należy zamienić. Najprościej można poprawić stan swojego zdrowia zamieniając niektóre produkty na inne oraz zmienić sposób przygotowywania potraw. Szybkich efektów można się również spodziewać ograniczając najbardziej szkodliwe

produkty takie jak fast food czy alkohol.

Należy jednak unikać podejścia do żywienia na zasadzie „wszystko albo nic”. W zdrowym stylu odżywiania znajdzie się miejsce zarówno na pewne ilości alkoholu, okazjonalne fast foody czy lekko zmodyfikowane przekąski, a całkowita eliminacja wszyst-

kiego, co do tej pory sprawiało nam przyjemności nie jest możliwe do utrzymania przez całe życie. Komponując jadłospisy staram się również wprowadzić u pacjenta nawyk codziennego spożywania owoców i warzyw.

Istotnym elementem nowego stylu życia jest aktywność fizyczna. Pacjenci często myślą codziennie wykonywane obowiązków z aktywnością fizyczną, która z definicji powinna być elementem spędzającym czas wolnego. Rekomendacje to 150-300 minut tygodniowo, czyli na przykład 30-minutowy spacer 4 razy w tygodniu. To już wypełnia nam to zalecenie. Zdecydowanie odradzam stosowanie drastycznych sposobów z internetu takich jak głodówki, posty okresowe, detoks czy diety eliminacyjne. W niektórych przypadkach mogą nam dać krótkie, spektakularne efekty, ale najczęściej nie jest to spowodowane utratą tkanki tłuszczowej. Warto pamiętać, że tak jak nadmiarowa tkanka tłuszczowa nie odłożyła się w ciągu miesiąca, tak zmiana stylu życia i odżywiania, to maraton a nie sprint.

I o tym wszystkim będę opowiadał w kolejnych odcinkach rubryki „Z czym to się je”.

Jarosław Piotrowski

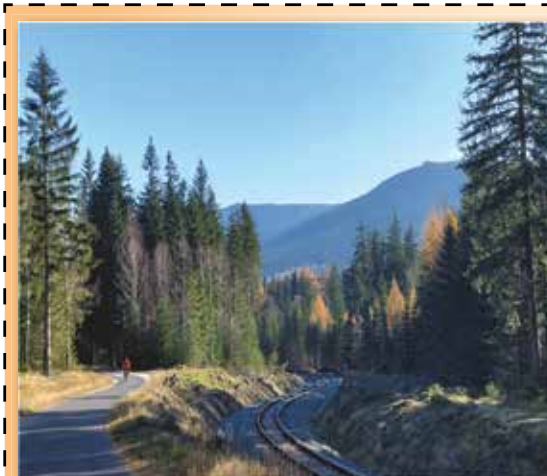
Jarosław Piotrowski,
dietetyk
kliniczny

Prywatny gabinet
ul. Chrobrego 51
w Wałbrzychu
www.fiteko.pl
tel. 602 315 732

UWAGA KONKURS

A może na Mikołaja zrobić sobie nietypowy prezent? Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy z was przeczyta ten tekst dokładnie 6 grudnia, ale nawet jeśli zrobicie to w środę, czwartek lub piątek, warto sprawić sobie nawet po mikołajkach miłą niespodziankę. I pójść do knajpki zjeść coś dobrego. Na przykład do restauracji Kryształowa w Świdnicy. Tu nie tylko jest świeże jedzenie, ale duży wybór potraw, do tego pięknie podanych i wcale nie takich drogie. Skoro jesteśmy przy ekonomii. Dzięki nam za rachunek w tym lokalu zapłacicie mniej. Żeby skorzystać z promocji trzeba wziąć udział w naszej zabawie i poprawnie odpowiedzieć na pytanie konkursowe. Przyjrzyjcie się fotografii. Do jakiego popularnego wśród narciarzy biegowych miejsca można dojechać widoczną linią kolejową?

Odpowiedź należy wpisać do kuponu i pokazać go w lokalu w trakcie składania zamówienia. Wówczas otrzymacie 15-procentowy upust na wybrane przez was danie. Na lubiących dobre jedzenie i posiadaczy kuponów z naszej gazety w świdnickiej Restauracji Kryształowa czekają od najbliższej środy (7 grudnia) do piątku (9 grudnia). Szczegółowy regulamin konkursu dostępny na stronie www.wieszco.pl. Potrawę dostaniecie zarówno na wynos jak i zjecie na miejscu.



Nagroda do odebrania w Restauracji Kryształowa Świdnica przy ul. Równej 3

KUPON

WieszCo

Do jakiego popularnego wśród narciarzy biegowych miejsca można dojechać widoczną linią kolejową?

WieszCo

odpowiedź

Kryształowa
GOSPODA KUFLOWA

WIEMY JAK ŻYĆ

» Często owoce rokitnika dodawane są do produktów w celu wzbogacenia ich w witaminę C



Fot. użyte (https://pl.123rf.com/#ziskejfe)

Nie taki znów pospolity

Rokitnik zwyczajny (*Hippophae rhamnoides* L.) to dwupienny, liściasty krzew z rodziny rokitnikowatych (*Elaeagnaceae*) pochodzący z terenów Europy i Azji. W Polsce rośnie w Pieninach i terenach nadbałtyckich. Często jest spotykany pod nazwą oblepicha czy rozmarynowe drzewko.

Już w starożytności rokitnik był wykorzystywany jako roślina lecznicza, ze względu na bogactwo związków biologicznie czynnych. Wszystkie części rokitnika (liście, owoce, nasiona, łodygi, korzenie) są źródłem

cennych związków bioaktywnych, jednak w głównej mierze do celów leczniczych wykorzystuje się owoce, nasiona i liście.

Rokitnik jest bogatym źródłem witaminy C, karotenoidów, witamin

A, D, E i z grupy B, kwasu foliowego, związków fenolowych (kwas fenolowy, kwercetyna, kamferol, izoramnetyna) i lipidów. Ponadto zawiera białko, cukry, składniki mineralne, garbniki, olejki eteryczne,

enzymy i kwasy organiczne. Duże ilości kwasów tłuszczowych (palmitynowy, linolowy, oleinowy), fitosteroli, tokoferoli i karotenoidów zawierają nasiona i owoce rokitnika. Liście są bogate w związki przeciwutleniające, chlorofil i białko. Kora rokitnika zawiera związek – gipofainę, wykazujący działanie przeciwnowotworowe. Tylko 100 g pulpy z rokitnika pokrywa dzienne zapotrzebowanie na niacynę, witaminę B12, C, B2, B6 odpowiednio w: 428%, 400%, 344%, 104% i 80%. Rokitnik zawiera aż dziesięciokrotnie więcej witaminy C niż cytryna i trzykrotnie więcej niż czarna porzeczka. Na skład chemiczny rokitnika wpływają czynniki, takie jak: odmiana, warunki klimatyczne, stopień dojrzałości rośliny i warunki uprawy.

Rokitnik podczas przechowywania i przetwarzania zachowuje witaminę C w dużych ilościach, ze

względu na brak obecności enzymu askorbinazy, odpowiadającego za rozkład tej witaminy. Za antyoksydacyjne właściwości rokitnika odpowiadają związki fenolowe, witamina C, beta-karoten oraz enzym – dysmutaza ponadtlenkowa.

Wszystkie części rokitnika – liście, owoce, nasiona, łodygi, korzenie – są źródłem cennych związków bioaktywnych

Dysmutaza to najsilniejsza broń rokitnika w walce z wolnymi rodnikami, której zawiera czterokrotnie więcej niż żeńszęń. Dzięki aktywności przeciwutleniającej, związki te pomagają w profilaktyce chorób nowotworowych i sercowo-naczyniowych. Ponadto wykazują działa-



gotuj w stylu eko.pl





nie antybakteryjne, antywirusowe, przeciwzapalne, przeciwpłytkowe i antystresowe oraz obniżają poziom cholesterolu. Beta-karoten obecny w rokitniku wykazuje właściwości promienioochronne, przeciwstarzeniowe i przeciwtętnikowe, a witamina C wzmacnia naczynia krwionośne oraz układ odpornościowy.

Często owoce rokitnika dodawane są do produktów w celu wzbogacenia ich w witaminę C (miody, herbatki, soki funkcjonalne). Na rynku można spotkać soki rokitnikowe tłoczone NFC. Skrót NFC to „not from concentrate” oznacza, że sok nie jest otrzymany z koncentratu, a powstał w procesie wyciskania lub tłoczenia świeżego miąższu owocu. Soki takie są naturalnie mętne, niefiltrowane, posiadające miąższ, bez dodatku cukrów i barwników. Soki NFC warto pić w okresie jesienno-zimowym, bo dzięki dużej zawartości witaminy C wzmacniają odporność.

Marta Kowalska, Departament Jakości Bio Planet

Jest to fragment artykułu z magazynu „Gotuj w stylu eko.pl”

Pełna wersja oraz źródła dostępne są na www.gotujwstylueko.pl

» Już w starożytności rokitnik był wykorzystywany jako roślina lecznicza

Rokitnik stał się popularnym składnikiem wielu produktów spożywczych, a z owoców otrzymywane są:

- soki
- dżemy
- marmolady
- galaretki
- przeciera
- musy
- oleje
- jogurty ze wsadem
- cukierki
- wina
- nalewki
- susze owocowe



Fot. używane (Justyna Rawska)

Ważne zasady dla wrażliwych psów, kotów i nie tylko:

- * bezpieczeństwo przede wszystkim – bezpieczny dom, bezpieczny spacer, bezpieczny sprzęt (szelki dopasowane, bądź obroża, smycz przepinana dobrej jakości – Flexi może się zerwać, adresówka, mikrozip i pamiętajmy o rejestracji w bazie np. cbdzo lub safe animal)
- * przygotowanie psiego/kocięgo azylu – nie na ostatnią chwilę, dajcie czas na oswojenie się („odwrażliwianie”, zmiana warunków, np. kennel), ustronne miejsce (daleko od okna, drzwi wyjściowych), czy miejsce gdzie pupil sam lokuje się celem ucieczki przed hukiem, czy innym negatywnym zdarzeniem
- * Spacery w Sylwestra – w osprzęcie, tylko spacerzy fizjologiczne
- * pomyślcie o suplementach/nutraceutykach wspomagających psa w tym okresie
- * kamizelka przeciwłękowa, kołdra obciążeniowa, czy owijka
- * masaż psa – pTouch lub GASA
- * feromony – użytkowane na konkretnej powierzchni
- * przede wszystkim wasze wsparcie

Z myślą o pupilach

Zbliża się świąteczno-noworoczny okres. Dlatego już teraz warto pomyśleć o swoim pupilu. Mam tu w szczególności na myśli zwierzęta wrażliwe na zaburzenie ich rutyny związanej z wyjazdami, przyjmowaniem gości podczas świąt i zabawami sylwestrowymi.

Święta to także czas prezentów. Szukając podarku dla swojego pupila zastanówcie się, kiedy ostatnio zabraliście go na badanie profilaktyczne do placówki weterynaryjnej. Jeśli do głowy przychodzi wam odpowiedź „dawno”, to znak, że warto to zmienić. Proponuję,

aby wykorzystać jedną z opcji: badanie kału (zbiór odchodów do specjalnego pojemniczka; najlepiej drobna próbka z 3 dni), odrobaczanie i wybrany produkt przeciwkleszczowy, badanie krwi (choćby podstawowe), badanie USG (bo nigdy nie wiadomo co w jamie brzusz-

nej „piszczy”), kontrola zębów i dziąseł (zwłaszcza u dorosłych i starszych pupili).

Jeżeli nie skusimy się na pakiet weterynaryjny, to zachęcam do wybrania się na sportowe zajęcia ze swoim psem do trenera/behawiorysty. Czyli jakie? Na przykład: obedience, Rally-O, agility,

dumy, nosework, tropienie, frisbee, hoopers, a nawet praca nad motywacją. Ponadto

przy niepokojących zachowaniach u pupila spróbujcie współpracy ze specjalistą, by dojść do psiego czy kocięgo zen oraz harmonii w waszej relacji.

Pora sylwestrowa przypomina niezmiennie o wystraszonych mordkach. Niestety nie tylko domowych, czy gospodarskich. Najbardziej cierpią bezdomne i dzikie zwierzęta, o których często zapominamy. Co możemy zrobić? Nie strzelajmy petardami w tę ostatnią noc roku, ale

także przed i po niej. Zróbcie ten dobry uczynek dla świata.

Dla wrażliwych (a szczególnie lęklivych) na zamieszanie i wybuchy zwierząt warto już teraz, na początku grudnia, wybrać się do lekarza weterynarii lub behawiorysty zwierząt po poradę, jak zabezpieczyć swojego pupila na te „magiczne” dni. Po suplementy i leki nie idźcie na ostatnią chwilę.

Justyna Rawska,
behawiorysta zwierząt,
instruktor szkolenia (trener) psów

Justyna Rawska, behawiorysta zwierząt, instruktor szkolenia (trener) psów
www.facebook.com/behawiorystazwierzat.justyna.rawska.jakpieszkotem
e-mail: rawska.behawiorystyka@gmail.com
Instagram: [jakpieszkotem.j.rawska](https://www.instagram.com/jakpieszkotem.j.rawska)

Dobrą zabawę zapewnia

Provident

www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 3



Poziomo:

- 1 - średnica lufy broni palnej lub pocisku mierzona w calach lub milimetrach
- 6 - ponowny rozkwit czegoś
- 8 - nowa rodzina pszczoła opuszczająca wraz z matką gniazdo
- 9 - bryła kamienna lub metaliczna poruszająca się w przestrzeni kosmicznej
- 11 - nauka o organizmach żywych
- 15 - przedstawienie czegoś za pomocą obrazu
- 16 - zniewaga słowna
- 18 - mała beczułka na piwo lub wino

Pionowo:

- 2 - najczęściej rozpoznawana choroba przenoszona przez kleszcze
- 3 - przyrząd zegarowy służący do odmierzania tempa utworu muzycznego
- 4 - osoba kojarząca kontrahentów w transakcjach handlowych
- 5 - kolorowy obrazek przeniesiony na coś z odpowiednio przygotowanego papieru
- 7 - zjawisko ścisłego współżycia przynajmniej dwóch gatunków organizmów
- 10 - nawóz organiczny
- 12 - utwory fabularne pisane prozą
- 13 - instrument perkusyjny składający się z połączonych ze sobą muszli drewnianych
- 14 - osoba prowadząca beczynne życie
- 17 - na dawnej wsi: budynek spełniający rolę gospody, zajazdu

Wałbrzyszananka



HASŁO:

1 2 3 4 5 6 7

8 9 10 11 12 13 14

Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

Poziomo:

- 2 - część stroju męskiego o połach z przodu obciętych, z tyłu wydłużonych – frak
- 4 - łatwe ustępowanie i podporządkowywanie się innym - spolegliwość
- 6 - polski generał z okresu II WŚ, dowódca Samodzielnej Brygady Spadochronowej - Sosabowski
- 7 - uzewnętrznianie się czegoś – emanacja
- 14 - przemiana materii – metabolizm
- 15 - ogólnie przyjęte w jakimś środowisku normy postępowania, myślenia – konwencja
- 16 - zakończenie rękawa, nogawki u spodni lub skarpetki – mankiet
- 17 - złośliwa ironia, drwina lub szyderstwo – sarkazm

Pionowo:

- 1 - wierzchnie okrycie zimowe – palto
- 3 - system rozliczeń międzynarodowych między dwoma krajami – bilateralizm

- 5 - przyjęty sposób widzenia rzeczywistości w danej dziedzinie, doktrynie – paradygmat
- 8 - lekceważące odnoszenie się do ogólnie uznawanych autorytetów i zasad etycznych – cynizm
- 9 - postać, motyw lub fabuła mające poza znaczeniem dosłownym umowny sens przenośny - alegoria
- 10 - walcowate naczynie szklane z podziałką, używane w laboratoriach – menzurka
- 11 - zespół zaburzeń motorycznych, prowadzący do nadmiernej pobudliwości lub ostupienia – katatonia
- 12 - potrawa z kilku gatunków duszonego mięsa i podrobów, które się miele i zapieka - paszтет
- 13 - pogląd, według którego zasadniczą rolę w poznaniu odgrywa doświadczenie – empiryzm
- 17 - uderzenie kijem kuli białardowej – sztos

Dobłą zabawę zapewnia



www.providentpolska.pl/kariera
tel. 600 400 385

„MUNDIAL”

Czy potrafisz przyporządkować Mistrzów Świata w piłce nożnej do roku, w którym zdobyli tytuł?

-  1. Anglia
-  2. Argentyna
-  3. Brazylia
-  4. Francja
-  5. Hiszpania
-  6. Niemcy
-  7. Urugwaj
-  8. Włochy



- A – 2014
- B – 1934
- C – 1950
- D – 1958
- E – 1998
- F – 2010
- G – 1978
- H – 1966



ZADANIE

fot.ilustracyjne (shutterstock.com)



Każdy numer gazety
możesz pobrać

BEZPŁATNIE
ze strony
www.wieszco.pl



Pamiętaj znajdziesz nas też w sieci!

REKLAMA



SWIEŻE, EKOLOGICZNE

Warzywa i owoce



Bez GMO

Bez pestycydów




Zapytaj w swoim ulubionym eko sklepie o świeże warzywa i owoce BIO z szerokiej oferty Bio Planet.

REKLAMA

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



Fot. Alfred Frater

» **Być może wkrótce Szymon Walski, jako młodzieżowiec, nie będzie musiał grać co mecz ponad 30 minut...**

ZDZIESIĄTKOWANI

Koszykarze Górnika Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych wciąż są blisko ligowej czołówki Suzuki 1 Ligi. Na przeszkodzie w walce o tron staje nie tyle forma sportowa, co kolejne problemy zdrowotne.

Gdy weźmiemy je pod uwagę, ostatnie wyniki drużyny wydają się ponad stan. Kłopoty z urazami i chorobami kilku koszykarzy zaczęły się już przed dalekim wyjazdem na mecz ze Startem II Lublin. Młody, nieokrzesany i oparty na juniorach zespół nie był jednak przeszkodą dla biało-niebieskich, bo ci zwyciężyli 114:62.

Dużo większym wyzwaniem było kolejne wyjazdowe starcie, równie odległe, bo w Koszalinie. Górnicy przegrali z Żakiem 94:96, po dobitce w ostatniej sekundzie za

sprawą Amerykanina Ajaya Sandersa. Kto wie, jak by potoczył się ten mecz, gdyby wałbrzyskanie byli choć odrobinę zdrowsi, a ławka rezerwowych nieco dłuższa niż trzy nazwiska. Jakby tego było mało, w ostatniej akcji nie oglądaliśmy już na parkiecie naszych podkoszowych, wyeliminowanych z rywalizacji przez przewinienia.

Domowy mecz z Weegree AZS-em Politechniką Opolską był znowu wyzwaniem, bo choć do składu wrócił Hubert Kruszczyński, to problemy wyeliminowały Piotra Niedź-

wiedzkiego. Pomimo trudności nasi pokazali charakter, odnosząc cenne zwycięstwo 86:77. Dzięki temu sukcesowi legitymują się bilansem 9-4, co pozwala im podtrzymać kontakt z czołówką. Wzmocnienia są jednak potrzebne na wczoraj. Trener Marcin Radomski, zapytany przez nas o to, jak bardzo w skali od 1 do 10 liczy na transfery, od razu rzucił „dziesiątkę”. Te, według jego dalszych słów, są blisko. Mówimy o liczbie mnogiej, a konkretnie o dwóch nazwiskach, gdzie jedno jest przypisane

do gracza U-23. Górnik pozostaje w ligowym ogonie pod względem przeznaczonych minut na parkiecie dla młodzieżowców. Ryzyko ograniczone do rotacji dwoma zawodnikami wkrótce może zostać wyeliminowane. W momencie, gdy piszę te słowa, personalia nowych nabytków pozostają w oficjalnym obiegu tajemnicą. Jeżeli biało-niebiescy pragną myśleć o czymś więcej, niż miano solidnej drużyny ligowego środka, wzmocnienia są koniecznością.

Dominik Hołda

Nowy T-Roc

Z asystentami jazdy IQ.Drive

Umów jazdę próbną

W leasingu
104%



Autoryzowany
Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe

Leasing dla przedsiębiorców. Materiał może prezentować elementy wyposażenia dodatkowego lub opcjonalnego. Dane o zużyciu paliwa oraz emisji CO₂ sprawdź na stronie volkswagen.pl

RELACJE SPORTOWE
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena
Jodko-Schiewe



» Ceremonia „7 wspaniałych”
była ważnym dniem dla
budowania lokalnej tożsamości

dwa. Zapytany o tę historię odparł, że „po prostu się dotleniał”, a w fotelu siadał, bo wpadał na halę wcześniej, gdy szatnia jeszcze była zamknięta. Stanisław Kielbik z kolei bronił teorii, że to on, a nie Jacek Łączyński z Legii, był pierwszym Polakiem w dziejach, który trafił za trzy punkty. Według jego domysłów, Łączyński celnie przymierzył z dystansu wcześniej, ale jedynie w turnieju przedsezonowym. Jerzy Żywarski za to wspominał stroje meczowe z... wełny. Cóż, takie to były „ciekawe” czasy, że koszulka profesjonalnego sportowca do uprawiania sportu nie nadawała się wcale. Mieczysław Młynarski opowiadał o tym, jak stał się w Wałbrzychu jednym z pierwszych posiadaczy samochodu marki Polonez. Młynarski to nie tylko legenda Górnika, ale i całej polskiej koszykówki. Dowodem na to jest specjalny medal, wręczony przez obecnego na ceremonii Grzegorza Bachańskiego, wiceprezesa Polskiego Związku Koszykówki.

Ceremonia „7 wspaniałych” była naprawdę ważnym dniem dla budowania lokalnej tożsamości. Starsze i młodsze pokolenie fanów wreszcie połączyła świadomość bogatej historii klubu i miasta. W Górniku patrzą z nadzieją w przyszłość, ale nie zapominają o korzeniach. Legendy otrzymały pamiątkowe tablice z koszulkami w kolorze czarnym, który pięknie współgrał ze złotem. Te barwy nie mają w sobie nic z przypadku. Czarny to ukłon w stronę przemysłu, górnictwa, które przez lata było mecenasem wałbrzyskiego sportu. Kolor złoty ma nawiązywać do sukcesów sprzed lat. W czarno-złotym trykocie na środku parkietu pojawił się także Damian Durski, obecny koszykarz i wychowanek Górnika. „Czwórka” przed laty należała do Kozłowskiego i została zastrzeżona, ale legendarny zawodnik wykonał gest w stronę 25-latką, pozwalając mu zachować numer na czas jego kariery w Wałbrzychu. Dla wielu z nas lekcje historii bywały nudne i bez polotu. Barbórkowo-koszykarska lekcja o przeszłości okazała się wyjątkowo piękna.

Dominik Holda

Piękna lekcja historii

Barbórka okazała się w tym roku wyjątkowa. Siedmiu zasłużonych koszykarzy Górnika na dobre zapisało się w historii klubu. Ich numery na koszulkach zostały zastrzeżone podczas uroczystej ceremonii. Pojawiły się kwiaty, pamiątkowe tablice, odznaczenia oraz baner, który został podwieszony pod dachem Aqua-Zdroju.

Lata osiemdziesiąte. Ustrój, według wielu, słusznie miniony. To czas definiowany niedoborami i niedostatkami w życiu codziennym. W wałbrzyskim sporcie to z kolei okres obfitości w sukcesy. W latach osiemdziesiątych Górnik aż pięciokrotnie zdobywał medale mistrzostw kraju, jeszcze więcej razy był w najlepszej czwórce. W 1982 oraz 1988 roku nasi koszykarze sięgali po złote medale. Od tych wydarzeń minęło już wiele lat, a pamięć o bohaterach z każdym kolejnym rokiem ulega deformacji. Czarno-białe zdjęcia z meczów tracą ostrość, a

kolejne fakty, pod nieobecność zapisów wideo, umykają, rozmazują się na kartach historii. W wałbrzyskim klubie postanowiono coś na to poradzić. Ceremonia „7 wspaniałych” odkurzyła pamięć o sukcesach. Przypomniała nazwiska zawodników, którzy sprawiali, że o górniczym mieście, gdzieś na południu kraju, było głośno. Zenon Kozłowski (nr 4), Tadeusz Reschke (nr 5), Wojciech Krzykała (nr 6), Ryszard Wiczorek (nr 9), Jerzy Żywarski (nr 10), Mieczysław Młynarski (nr 12) oraz Stanisław Kielbik (nr 14) ponownie pojawili się na ustach kibiców. Ci starsi

doskonale ich pamiętają. A ci młodszy?

Zenon Kozłowski słynął z zasiadania w fotelu, który ustawiano gdzieś obok szatni, bo to właśnie tam lubił „zakurzyć” papierosa albo dwa lubiąc się w ten sposób „dotlenić”

Nie będę kolorował rzeczywistości. Urodziłem się w 1989 roku, nie mam szans pamiętać największych sukcesów wałbrzyskiej koszykówki. Mam poczucie, że dorastałem

w krytycznym dla miasta momencie. To przecież w połowie lat dziewięćdziesiątych nie tylko upadał lokalny sport, ale przede wszystkim przemysł, gdy zamykano ostatnią kopalnię. Każdy z nas zna kogoś związanego z przemysłem górniczym. To był czas, gdy miasto rozpoczęło nostalgiczne opowieści o swojej pięknej przeszłości oraz brzydocie dnia dzisiejszego. Rozpoczęło transformację, a pisząc dobitniej – przepoczwarzanie. Wielcy koszykarze z lat osiemdziesiątych zniknęli za kurtyną historii. Dla mojego, ale także i młodszego pokolenia, byli

niewidoczni. Od czasu do czasu wypływali w opowieściach naszych ojców, ale pozostawali nierozpoznawalni.

Sobotnia ceremonia dała nam namacalność. Bohaterowie naszych ojców stanęli na środku parkietu, w akompaniamentie okłasków oraz kibicowskich zaśpiewów otrzymali kwiaty oraz tablice pamiątkowe. Podczas dekoracji, legendarni koszykarze odpowiadali na zaślizwane o nich anegdoty. Zenon Kozłowski słynął na przykład z zasiadania w fotelu, który ustawiano gdzieś obok szatni. To właśnie tam lubił „zakurzyć” papierosa albo



**NOWA MYJNIA
JUŻ OTWARTA**
PRZYJEDŹ I ODKRYJ NAJWYŻSZĄ
JAKOŚĆ MYCIA LAVA24H

**ULICA PIOTRA WYSOCKIEGO 13, PRZY
PLACU GRUNWALDZKIM, ZA HAŁĄ OSIR**

LAVA^{24H}

Nowa myjnia samochodowa samoobsługowa na mapie Wałbrzycha już gotowa. Znajdziecie ją przy ul. Piotra Wysockiego 13, nieopodal placu Grunwaldzkiego, tuż za halą OSIR. Do dyspozycji klientów zostały oddane 3 stanowiska mycia, oraz 2 stanowiska do odkurzania. To już druga inwestycja sieci myjni samoobsługowych LAVA w Wałbrzychu, pierwsza z nich znajduje się przy ul. Długiej 5a, na parkingu przy Biedronce.




pavegen

OKNA • BRAMY • DRZWI • ROLETY

Wałbrzych, ul. Wrocławska 141
+48 796 253 036 +48 696 083 411

www.pavegen.pl

SPRZEDAŻ • MONTAŻ • SERWIS • RATY

Pasjonujące
historie wspiera

efines.pl
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod
i pobierz
bezpłatną
aplikację
eFines



Grażyna Kulesza-Szypulska

Koszmary mego dzieciństwa

czyli dawno temu na Nowym Mieście...

Krysi...

(wszelkie podobieństwa do osób i miejsc autentycznych są zamierzone, a odpowiada za nie wyobraźnia autorki)

XXI. Wihajster

Najważniejsze miejsce w domu? Nazywa się je różnie: ubikacja, toaleta, kloz, srać, bardacha.... u mnie królowało słowo „ustęp”. W każdym razie owego przybytku nieustającej radości nie wolno mylić z łazienką. W mieszkaniu mego dzieciństwa w Wałbrzychu na ul. Ogińskiego mieliśmy tylko ustęp. Do niewielkiego pomieszczenia wchodziło się z przedpokoju. Znajdował się w nim sedes i zawieszona u góry spluczka. Tę obsługiwało pociągnięcie za sznurek. Taką samą znalazła się w dwóch kultowych filmach. Najpierw w „Ojcu chrzestnym”. Młody Al Pacino staje na sedesie, sięga ręką do spluczki i wyciąga stamtąd spluwę. Potem oczywiście w „Kingsajzie”, w finałowej scenie ucieczki Ola przed Kilkujadkiem i jego ochroniarzami.

Ciekawy był również sedes, koloru kremowego z „póteczką” w środku na wiadomy produkt. Od pierwszych lat swego życia pamiętam mamę, która krzyczała na każdego, kto po sobie nie posprzątał, czyli nie wyczyścił owej „póteczki”. Bo na nią siła wody nie działała.

W ustępie stały dwa wiadra. Jedno z węglem. Drugie ze śmieciami. Jako że czasy były ekologiczne, śmieci dużo nie było. Co się nadawało do spalania, to się spalało. Odpady określane dziś jako bio, trafiały na kompostownik na ogródku. Papier służył do rozpalania pod kuchnią. Słowem, śmieci nie śmierdziały aż tak bardzo. Jeśli zaczynały cuchnąć, wołano młode pokolenie, by zabrało wiadro i wyniosło do śmietnika.



» Dziecięce zabawki Grażynki z 1963 roku

Oj, to wynoszenie śmieci... symbol upodlenia i wykorzystywania najmłodszych...

- Wynieś śmieci! - słychać było latem na podwórku z otwartych okien.

- Potem!

- Teraz!

W ustępie było również małe okienko wychodzące na podwórze. I to była zaleta! Żadne szyby wentylacyjne ani otwory w wielkiej płycie na współczesnym osiedlu nie zapewnią dopływu świeżego powietrza jak okno. Oczywiście w mieszkaniu ogrzewanym przez węgiel nie było mowy o ogrzewaniu pomieszczenia do załatwiania spraw fizjologicznych. Zimą trzeba było robić szybko, by nie zmarznąć.

Praktycznie wszystko w ustępie było niemieckie, czyli pochodzący z lat trzydziestych, kiedy budynki budowano. Niemieckie były też drzwi. Solidne. Ciężkie. Na dużych zawiasach. Do tego miały zamek. Mercedes w kategorii zamków od srać. Arcydzieło niemieckiej technologii z początku lat trzydziestych dwudziestego wieku. Urządzenie do nauki odpowiedzialności i porządku.

Od zewnątrz, czyli od strony przedpokoju, zamek miał otwór na klucz, otoczony metalową obwódką. Aby przybytek otworzyć, należało przekręcić klucz. Od wewnątrz w metalowej zabudowie w kształcie kwadratu ukryta była cała maszyna, inaczej zwana mechanizmem zamka. W niej znajdowały się dwa zamknięcia. Jedno – typowo zatraskowe, otwierane z zewnątrz kluczem, z wewnątrz przesuwaną blaszką. Drugie było ukryte

Pasjonujące
historie wspiera

efines.pl
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod
i pobierz
bezpłatną
aplikację
eFines

przed światem, na wierzchu posiadało jedynie niewielki wihajster. Taki wihajster podnosiło się do góry i kłopot był zamknięty. Robiła to osoba, która akurat korzystała z ustępu. W związku z tym, że ubikacja znajdowała się na trasie klatka schodowa – przedpokój – kuchnia, często dochodziło do przeciągów. Te zaś potrafiły zatrzaskać wucet, jeśli akurat nie był zamknięty. I oczywiście, jak w każdym domu, u nas też klucz gdzieś się zapodziewał, zamiast normalnie tkwić w zamku.

Wyobraźcie sobie sytuację, iż komuś się chce, tu drzwi zamknięte, a klucza brak...

- Gdzie jest klucz!? - krzyczał tato.
- Poszukaj w przedpokoju na podłodze, może wypadł! - odkrzykiwała mama.

„**Żadne szyby wentylacyjne ani otwory w wielkiej płycie na współczesnym osiedlu nie zapewnią dopływu świeżego powietrza jak okno**”

- Cholera jasna, nie ma!
- Musi być!
- Nie ma! Dzieciaki, gdzie jest klucz? - nieustannie krzyczał tato nerwowo przestępując z nogi na nogę.

Oczywiście, jak coś w domu się zapodzieje, to od razu wina dzieci. Taka koszmarna przypadłość dorosłych. W takich sytuacjach wzruszaliśmy ramionami. Otwierało to etap dochodzenia.

- Kto był ostatni w sracu? - brzmiało pierwsze pytanie.
W tym momencie robiliśmy maślane oczy, co oznaczało „A skąd mamy wiedzieć? Nie śledzimy, kto ile razy się załatwia”.

- Trzeba te dzieci porządku nauczyć! Wsadziły gdzieś klucz! Specjalnie! Żebym się męczył - znowu nieszczęsny tato z niezafatwioną potrzebą rangi wyższej.

- To niech tato idzie do sąsiadów, a potem poszukamy klucza – zasugerowałam.

- Nie będziesz mnie uczyć, co mam zrobić! - krzyknął i pobiegł do sąsiadów.

Po powrocie głowy rodziny cała familia rozpoczęła akcję poszukiwawczą. Oczywiście rodzice wygłaszali nauki o konieczności troski o klucz. Było coś o odpowiedzialności za zdrowie członków rodziny, o spokoju sąsiadów, o tym, co może się stać, jeśli akurat sąsiadów w domu nie będzie... Tu było oczywiście o utrzymaniu porządku pod przybytkiem i w majtkach. Wszystkie oczywiście nauki skierowane były do nas, czyli dzieci, bo oczywiście my, dzieci, młode pokolenie, przyszłość narodu byliśmy zawsze winni zniknięcia klucza. Koszmar.

Klucz się w końcu znajdował. W różnych miejscach. Czasami w bucie, który akurat stał pod wiadomymi drzwiami, czasami w kuchni pod stertą brudnych naczyń, czasami na parapecie w kuchni... Kto go tam położył? Oczywiście, że dzieci! Wszystko, co złe to my!

Aha, a co się działo, kiedy jednak klucz się nie odnajdywał? Przychodził sąsiad z wytrychami, śrubokrętami, obcęgi i młotkiem. I otwierał ponemiecki zamek. Czasami go uszkodził. Czasami zepsuty zamek już się do niczego nie nadawał i trzeba było go wymienić na inny model. To już nie był mercedes, to wtedy był trabant. Ale zdarzały się przypadki, kiedy zamek, po rozebraniu na części udało się poskładać i wiem na pewno że służy ludziom do dziś.

Warto również wspomnieć o drugiej, jakże istotnej dla młodego pokolenia funkcji wihajstra, zamykającego sracch od wewnątrz.

Czasy były wówczas, jakie były i oprócz kary pozbawienia wolności w postaci zakazu wyjścia na podwórko, rodzice stosowali kary cielesne. Do wymierzania, dziś sądownie zakazanego biczowania, służyła ściera do naczyń, wężyk do ściągania wina, sznurek do wieszania prania lub tradycyjnie pasek od spodni. Kiedy małaolat nabroił, a rodzicowi puszczały nerwy, rozpoczynała się gonitwa wokół stołu w kuchni. Tak się bowiem składało, iż większość miała kwadratowy stół z czterema krzesłami właśnie w kuchni. Stał na środku. Tak więc mama ze ścierą goniła wokół córki, tato z wężykiem syna. Tylko od sprytu dzieciaka zależało czy oberwie, czy nie. Należało bowiem wyczuć odpowiedni moment, otworzyć drzwi od przedpokoju, wskoczyć do ustępu, przekręcić wihajster w środku i już człowiek był bezpieczny.

- Natychmiast wyjdź stamtąd! - darła się mama.
- Nie wyjdę!
- Mówię ci wyjdź, bo oberwiesz.
- Jak wyjdę to też oberwę!
- Wylaż!
- Nie wyleżę!

I tak to trwało kilka minut. Oczywiście dzieciak był w znacznie lepszej sytuacji niż pozostali mieszkańcy. W razie czego mógł z sedesu skorzystać. Pozostali musieli korzystać z pomieszczeń u sąsiadów. Z reguły jednak kończyło się na kompromisie.

- Dobra, nie oberwiesz, ale kara być musi!
- Jaka?
- Tydzień bez wyjścia na podwórko.
- Jeden dzień.
- Sześć.
- No to niech będzie dwa.
- Pięć i koniec dyskusji, bo zawałam sąsiada, żeby wytrychem drzwi otworzył.

- Zgadzą się na trzy.
- W porządku. Wylaż.

Kiedyś jednak wydarzyło się coś znacznie gorszego....

Był ciepły dzień. Bawiliśmy się na podwórku w sklep. Agatka sprzedawała irysy na wagę, czyli drobne kamyki. Ja kupowałam kiełbasę zwyczajną, za którą robiły patyki. Po zrobieniu zakupów i odniesieniu ich do domu, czyli ławki pod krzakami, poczułam, że muszę iść do prawdziwego domu za potrzebą.

- Stasiu, przypilnuj mi brata, bo muszę do kibla – poprosiłam koleżkę.

Oczywiście problemu nie było. Mamy w domu też nie było. Poszła do prawdziwego sklepu, a ja miałam na szyi zawieszony na sznurku klucz.

Szybko otworzyłam drzwi, pomknęłam do rajskiego przybytku, podniosłam wihajster do góry, usiadłam na sedesie. Potem oczywiście wstałam i... właśnie... chciałam opuścić wihajster do dołu. Nie ruszał się. Zaklinowałam się. Stanął w miejscu.

Próbuję raz, nic, próbuję drugi, też nic. Może by go tak czymś walnąć, żeby wrócił na



» **Ponemiecki „mercedes” wśród zamków do ubikacji**

swoje miejsce. Nic z tego. W tym momencie słyszę, jak do drzwi wejściowych dobija się mój brat!

- Otwórz, siku mi się chce! - wrzeszczy i wali w drzwi.

Dobrze powiedziane, otwórz, ale jak?

Zaczynam również wrzeszczeć i walić w drzwi.

- Zamknięta jestem! Wihajster nawalił!

Brat zaczyna płakać. Ja też. Co robić? Okno! Przecież jest okno! Opuszczam deskę klozetową (prawdziwą deskę, z drewna). Gramolę się na górę. Ulga! Okno jest uchylone. Gdyby było zamknięte, miałabym problem. Moje dziewięcioletnie ręce nie dosięgnęłyby klamki okiennej.

Stoję więc i wrzeszczę.

- Ratunku!

Nikt nie słyszy głosu dziecka z pierwszego piętra. Mój krzyk zagłusza ryczący wniebogłosy brat, który stoi już pod oknem. Po chwili dołącza do niego całe podwórko z pytaniem „Co się stało?”. Ten odpowiada, że coś się stało. Stasiu potwierdza, że poszłam za potrzebą. Sąsiedzi wkraczają do akcji. Jeden bierze pogrzebacz i staje w korytarzu przed naszymi drzwiami.

„**Pogrzebacz wkładało się w ponemiecki otwór na listy, który był w drzwiach, kierowało w stronę klamki znajdującej się od wewnątrz, naciskało i drzwi puszczały**”

Wiecie, co to pogrzebacz? „Ręczne narzędzie w postaci pręta z niepalnego materiału, zazwyczaj metalowe o długości około 1 metra, zagiętego na końcu do postaci haka lub poprzeczki, służące do obsługi paleniska z rusztem”. Tyle internet. Pogrzebaczem grzebano pod kuchnią, by się lepiej paliło. Czyściło się nim ruszt pomiędzy paleniskiem, a położonym niżej miejscem na popiół. Pogrzebacz służył również do otwierania drzwi do większości mieszkań na Ogińskiego.

Podobnie jak klozet, nasze drzwi były pozbawione z zewnątrz klamki. Kiedy się zatrzaskały, nie sposób było ich otworzyć. Chyba, że za pomocą pogrzebacza.

Taki pogrzebacz wkładało się w ponemiecki otwór na listy, który był w drzwiach. Kierowało się go w stronę klamki znajdującej się od wewnątrz. Naciskało i drzwi puszczały.

Tak więc sąsiad drzwi otwiera i staje w przedpokoju. Słyszy mój płacz za drzwiami ustępu.

- Nic ci nie jest? - pyta.

- Nic - odpowiadam próbując opanować płacz.

- Co się stało? Zamek się zaciął?

- Wihajster nie chce się posunąć na dół.

- W porządku, zaraz coś poradzimy. Leć po Waldka, niech przychodzi z narzędziami.

W tym momencie do mieszkania wkracza obładowana siatami z zakupami mama. Tym samym możemy wrócić



» **Grażyna ze swoimi dziećmi i nieznaną mieszkanką na tle swego rodzinnego domu – ul. Ogińskiego 18 w 1991 roku**

Pasjonujące
historie wspiera

efines.pl
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod
i pobierz
bezpłatną
aplikację
eFines

do stosowania czasu przeszłego, jak na wspomnienia przystało.

- Wszystko pod kontrolą sąsiadko. Wihajster się popsuł i dziecko siedzi w kiblu. Waldek zaraz przyjdzie i drzwi otworzy.

Jak dobrze mieć sąsiada! Do tego fachowca! Oczywiście zamek został otwarty, ja wypuszczona. Tego samego dnia tata wkroczył do ubikacji z klapczkami, inaczej zwanymi kombinerkami i całą swą siłę skierował na usunięcie wihajstra, a właściwie jego widocznej części. W ten sposób zostaliśmy pozbawieni zamknięcia od wewnątrz. Nie było już azylu podczas ucieczki przed ścierą... Musieliśmy stać się grzeczni...

W ciągu kolejnych dni mama szkolila mnie, jak używać poręczaczki przy otwieraniu drzwi wejściowych. Potem przesłałam kurs zamykania drzwi na górny, solidny zamek zwany zasuwą. Do tego były wykłady, kiedy zamykać, kiedy nie.

W tej całej historii najbardziej poszkodowany był mój brat. Nikt jakoś nie pomyślał, by płaczącemu dziecku, któremu chce się siku, zaproponować ubikację lub chociaż wystać w krzaki. Brat długo przeżywał, że w krytycznym momencie nie wytrzymał. Większość rówieśników śmiała się z niego. Z wyjątkiem Władzia oczywiście. Ten nawet jednemu z nich mocno przyłożył, ale żadnej afery z tego nie było.

Wihajster mógł się popsuć w każdym mieszkaniu...

XXII. Ciastka

Czy ciastka, takie z kremem, takie kruche, takie słodkie mogą być koszmarne? No, może one same w sobie nie, ale do koszmaru mogą się przyczynić.

Zacznijmy od cukierni – legendy. Mieściła się na Nowym Mieście w samym centrum wałbrzyskiej dzielnicy. Tu, niczym rzeka, płynęła ulica Świerczewskiego i wpadały do niej inne uliczki: Orzechowej, Fredry, Staszica i Prusa. Pośród ulicami był plac, który wchłaniał wszystkie ulice. Przy nim stały dwie budki, jedna nazywała się kioskiem „Ruchu”, druga – budką z piwem. W tej drugiej stały drewniane, niektórzy mówili, że dębowe, beczki.

”**Po meczu zachodziliśmy do Orzechowskiego po ciastka, zawsze kupowaliśmy osiem sztuk, po dwa na każdą rodzinną głowę**”

W nich umieszczone były małe kraniki, którymi płynął złocisty napój. Wokół „budki” znajdowała się lada, o którą opierali się panowie, zwykle nasi tatusiowie i rozmawiali. Głównie o meczach Górnika. W pobliżu była poczta, kino Oaza, przystanki, za moich czasów najpierw trolejbusowe, potem autobusowe. Wzdłuż głównej ulicy Nowego Miasta, w poniemieckich kamienicach na parterze znajdowały się sklepy. Jak każda dzielnica Wałbrzycha, Nowe Miasto było miejscem samowystarczalnym. Wszystko można było kupić bez konieczności przemieszczania się do „miasta”, jak nazywaliśmy centrum... no, miasta. Aha, ceny wówczas były wszędzie takie same, nie było żadnej różnicy w jakim sklepie kupimy taką na przykład kiełbasę „wyczajną” lub „woflowe” na rosół.

Nas, dzieci z Ogińskiego, najbardziej interesowała cukiernia u Orzechowskiego. (Tych z liceum na Paderewskiego – druga cukiernia, u Pietrzaków. Kupowali tam słodkie bułeczki).

Nasza cukiernia znajdowała się w nowomiejskim centrum, na Świerczewskiego pod numerem 55. Niewielki sklepik przyciągał rzesze wielbicieli słodkości. Na oszklonych półkach układano różne rodzaje ciastek. Pamiętam: bezy, napoleonki, ptysie, jabłeczniki zwane inaczej szarlotką, serniki, eklerki, jęczyczki i tortowe, których nie jadłam. Moja mama robiła torty.

Latem natomiast można było kupić lody w trzech smakach: waniliowe (albo śmietankowe – były takie żółtawe), czekoladowe (albo kakaowe, były ciemne) i owocowe. Sprzedawano je układając dwie gałki pomiędzy dwa wafle. Jak i gdzie umieszczano więcej niż dwie gałki, darujcie, nie wiem. Na więcej gałek jednorazowo nie było nas stać.

Zakupy słodkości robiliśmy głównie w czas weekendu, który za moich czasów trwał tylko dwa dni w sobotę i niedzielę. W soboty tata pracował krócej, tylko sześć godzin i mieliśmy więcej czasu na wspólne wypadki z rodziną. Nie da się ukryć, najczęściej na mecz. Latem na piłkę nożną na stadion Górnika, zimą na koszykówkę, do hali przy ulicy Masarskiej, obecnie plac Teatralny. Po takim meczu zachodziliśmy do Orzechowskiego po ciastka. Zawsze kupowaliśmy osiem sztuk, po dwa na każdą rodzinną głowę.

To było w szóstej albo w siódmej klasie. Jesienią albo wiosną, bo podczas przerwy wyganiano nas z budynku szkoły „na dwór”, czyli na szkolne boisko. Mieliśmy oddychać świeżym powietrzem, co akurat było dyskusyjne. Powietrze w Wałbrzychu świeże wówczas nie było, a do tego boisko znajdowało się tuż obok głównej ulicy dzielnicy. W czasie takiej na przykład długiej przerwy, trwającej dwadzieścia minut, najstarsi, czyli ósma klasa, wyskakowali na papierosa w okolice ulicy Krętej i Bogusławskiego, młodszy biegali bez sensu od bramki do bramki, piłkarskiej, wszak boisko tu było, a średniacy czyli my siadaliśmy na murku i prowadziliśmy dyskusje.

- Dziewczyny, jakie macie marzenie, takie największe, takie najważniejsze? – zapytała któregoś dnia Jolka.

Oczywiście Marzenka chciała krzyknąć, że chce osobiście poznać wodza Apaczów Winnetou, ja marzyłam o poznaniu Old Shatterhanda, ale w porę opanowałyśmy się. Byłyśmy już na tyle stare, żeby wiedzieć, iż są to postacie książkowe, wymyślone i w ogóle ich nie ma.

- Za granicę chciałybym pojechać, do takiego NRD, albo do Związku Radzieckiego... - zaczęła Marzenka.

Jolka wzruszyła ramionami:

- W Bułgarii byłam z rodzicami. Nic specjalnego. Człowiek nie miał z kim pogadać, bo wszyscy mówili po bułgarsku. A woda w morzu taka sama jak u nas.

- A ja chciałybym, żeby koszykarze Górnika zdobyli mistrzostwo Polski... - zamarzyłam.

- A ja chciałybym pracować w cukierni u Orzechowskiego... - oznajmiła przyziemnie Jolka.

Też mi marzenie... Ramiona w geście ruszenia nimi na znak, że to głupota, stanęły nam w połowie wykonywania gestu. Przed oczami stanęły nam półki wypełnione ciastkami, takimi z kremem, takimi słodkimi, takimi... wiecie sami jakimi.

- Gdybym tam pracowała, mogłabym jeść te ciastka za darmo. A latem wsuwałabym lody...



» **Tłusty Czwartek na Ogińskiego w 2008 roku**



» **Tyle zarabiała telefonistka na centrali międzymiastowej w 1973 roku...**

Marzenie Jolki pobudziło wyobraźnię. Nazreć się takich „napoleonków” (napoleonek?), poprawić kremem z „ptysia”, a na koniec wchłonąć bezę i wylizać talerzyk z okruszkami po niej...

- Nazreć się ciastek od Orzechowskiego to zawsze można. Była forsa była. Wystarczy kupić i zjeść – oświeciła nas Marzenka.

- Ba, ale skąd wziąć forszę na tyle ciastek?

Oto podstawowe pytanie. Do Wigilii i prezentów jeszcze daleko i żadna ciotka forsy nie da. Po drodze żadnych urodzin też nie ma, więc butelek po wódce nie będzie. Pozostały metody na oszusta. Rozpoczęła się burza mózgów.

- Połazimy trochę pieszo na plac Grunwaldzki, starzy dadzą forszę na autobus, trochę się uzbiera – zaproponowałam.

- A po co niby miałybyśmy jeździć na ten Grunwaldzki? - zapytała Jolka.

- Może po gładką bibułę na rysunki?

- Trzeba najpierw sprawdzić, czy u nas nie ma.

- No to się sprawdzi. Na Słowackiego, w tym papierniczym przy placu częściej taka jest...

- Ale też może jej nie być i trzeba będzie jeździć kilka razy...

- O, to jest myśl....

- Do kina możemy iść.

- Na jaki film?

- Na taki, o którym starzy nie słyszeli.

- A gdzie się schowamy podczas seansu?

- Jak to gdzie, w parku. Przesiedzimy na jakiejś ławce te półtorej godziny i już.

- To może lepiej w „Harcówce”?

- Zwariowałaś! Tam pół Nowego Miasta chodzi!

- Na randki chodzą! Pod krzakami całują się!

- Piwo też chleją!

Dzwonek na lekcję przerwał rozmowę na temat zdobycia funduszy na ciastka. Na czterdzieści pięć minut. Kolejne przerwy poświęcałyśmy na dokładne zaplanowanie akcji zdobycia środków

na górę ciastek. Zaczęło się nieźle, bo raz udało się nam „jechać” na Grunwaldzki i z powrotem po bibułę, której oczywiście „nie było”. Ale po dwóch dniach nasze mamy kupiły ją w sklepie na Nowym Mieście i sprawa się ryła. „Wizyta” w kinie mogła być nie częściej niż raz na dwa tygodnie. „Poszłyśmy” na włoski film „Niezrozumiały”. Pomysł był bardzo dobry. Na pytanie rodziców o czym był film, odpowiedziałyśmy, że o takim jednym niezrozumiałym. W sumie zbieranie środków na ciastka trwało blisko cztery tygodnie. Wreszcie nadszedł dzień zero.

Pasjonujące historie wspiera

efines.pl
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod i pobierz bezpłatną aplikację eFines

Kupiliśmy dwadzieścia ciastek. Po sześć na głowę i dwa na dokładkę, gdyby któreś było mało. Poszliśmy do Jolki. Mieszkała tylko z mamą, która akurat miała popołudniówkę w fabryce porcelany. Ciacha rozłożyliśmy na trzy talerze.

ciastkiem. Piąty był „eklerek”. Zerkał na mnie wzorkiem z czekolady na wierzchu. Zachęcał i kusił. Marzenka wpatrywała się w swojego „ptysia”. Jolka trzymała łyżeczkę w ustach i puszczała oko do „semiczka”.
- Muszę się czegoś napić...

ka”. Nie był smaczny jak zwykle.

Jolce „serniczek” też nie smakował. Marzenka zjadła „ptysia”, bo w końcu zapłaciła za niego. Ciastka numer sześć udało się nam ulokować w wiadomym miejscu w organizmie, ale też już nie smakowały. Na dwa pozostałe dla chętnych nie bardzo chcieliśmy patrzeć.

- Zjedz ty – podsunęła mi Marzenka „tortowe”.

- Nie lubię „tortowych”.

- To bierz „bezę”.

- Ja wezmę „bezę” - zgłosiła się Jolka.

Marzenka dobrowolnie zrzekła się tortowego. Jakoś zjadłam.

Z trudem dotarłam do domu. Położyłam się na tapczanie trzymając się za brzuch. Po chwili zerwałam się w stronę ubikacji, bo zebrało mnie na wymioty. Mama wszczęła alarm. Szybko naparzyła mię-



» Ul. Piłsudskiego (Świerczewskiego) 55 – tu była cukiernia u Orzechowskiego – stan na 2014 rok

ty z rumiankiem. Kazała pić. Niewiele pomogło. Zaczęła przesłuchanie.

- Coś jadła?

- Ciastka.

- Jakie?

- Od Orzechowskiego.

- Pewnie stare! - wrzasnął tata – trzeba natychmiast na pogotowie! Dziecko mi otruli!

Może i racja, trzy ostatnie smakowały jak stare. Zwłaszcza to „tortowe”.

- Spokojnie, spokojnie... ile tych ciastek zjadłaś? - zapytała oczywiście spokojnie mama.

- Siedem.

- Ile!?

Rodzina nie wierzyła w podaną ilość. Musiałam powtórzyć liczbę. Przyznałam się również do picia wody z kranu, która uchodziła za niezdrową, bo żadnych soli mineralnych nie miała. Oczywiście, że usłyszałam

tradycyjne: „Masz za swoje!”.

Marzenka i Jolka też wielkie żarcie przypłaciły wielkim rzyg... wielkimi wymiotami. Jolka już nie chciała pracować w cukierni. Marzenka przestała jadać ciastka z kremem. Ja pozostałam przy wszystkich ciastkach, z wyjątkiem oczywiście tortowych. Wszak tortowe zjadłam jako ostatnie i to ono mi koszmarnie zaszkodziło.

Pierwsze ciacho połknęliśmy bez problemu. W moim przypadku był to „napoleonek” vel „napoleonka”. Z drugim też nie było zatargów. Po trzecim („języczek”) Jolka zaproponowała herbatę. Gorzką. Do żołądka trafiło czwarte. Oczywiście do każdego po jednym. Wchłonęłam „ptysia”. Odbiło mi się jabłkami, czyli drugim

- westchnęłam.

- Wody się napijcie – poradziła Jolka.

Do porcelanowych kubków nalałyśmy wodę z kranu. Po chwili odbiło się nam trzecim ciastkiem i nadmiernie chlorowaną wodą z wałbrzyskich wodociągów.

- Jakoś tak mi dziwnie... - powiedziałam jedząc „ekler-

Do porcelanowych kubków nalałyśmy wodę z kranu, po chwili odbiło się nam trzecim ciastkiem i nadmiernie chlorowaną wodą z wałbrzyskich wodociągów

W ofercie KREDYTY:

- gotówkowe
- konsolidacyjne
- dla firm
- pożyczki na oświadczenie

FINES S.A. Z SIEDZIBĄ W SOPOCIE

ZADZWOŃ LUB ODWIEDŹ NASZE BIURO



74 666 88 99 • 502 506 426

Fines Operator Bankowy WAŁBRZYCH
ul. Broniewskiego 69

OSZCZĘDŹ CZAS

I PORÓWNAJ WIELE OFERT

W JEDNYM BIURZE

Fines operator bankowy

WIELE OFERT W JEDNYM MIEJSCU

FINES S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, RPK010535, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytu konsumenckiego: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., mBank S.A., Nest Bank S.A., AS Inbank Spółka Akcyjna Oddział w Polsce, Santander Bank Polska S.A., BNP Paribas S.A., Bank Pocztowy S.A., Ikano Bank AB (publ) Spółka Akcyjna Oddział w Polsce, firm pożyczkowych: Aasa Polska SA, Smartney Sp. z o.o., Capital Service S.A., NetCredit Sp. z o.o., AIQLABS Sp. z o.o., TAKTO Finanse Sp. z o.o., Vivus Finance Sp. z o.o., Creditstar Poland Sp. z o.o., Easy Payment Services Sp. z o.o., Paytree Sp. z o.o., Profi Credit Polska S.A., Coifdis S.A., Feniko Finance Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowny do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 24.03.2022 r.